

DZIENNIK LWOWSKI

*Kraków.
z.s. Biblioteka Uniwersytecka.*

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4:20
z dostawą do domu . . . „ 4:50
na prowincji „ 4:50
za granicą „ 6:50

20 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD.

Czek P. K. O. nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Systematyczna likwidacja samorządu ubezpieczeń społecz. Wstrzymanie wyborów do Kasy chorych w Radomsku.

WARSZAWA, 22. 6. (Tel. wł.). Pod datą 17 bm. zawiadomieniem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń zostały wstrzymane wybory do Kasy chorych w Radomsku. Wybory wstrzymano na 13 dni przed terminem głosowania.

Po rozpedzeniu zjazdów Okręgowego i Państwowego Związku Kas chorych prowadzi się w dalszym ciągu walkę nie tylko z działaczami Kasy chorych, mających inne przekonania, niż minister pracy, ale z całą stanowczością nie dopuszcza się do głosowania ubezpieczonych.

Ostatnie fakty, a mianowicie odroczenie wyborów w Łodzi i wstrzymanie wyborów w Radomsku wskazują

wyraźnie, że minister pracy przeprowadza obecnie jeden z planów urzędu, a mianowicie zniesienie samorządu ubezpieczeń w b. zaborze austriackim i rosyjskim z uprzywilejowaniem samorządu ubezpieczeń w b. zaborze pruskim — jak wiadomo —

opanowanego przez endecję, Ch. D. i N. P. R.

Na tę okoliczność, jak również na cichy sojusz z Chjeną w walce z klasowym, socjalistycznym zarządem Kas chorych robotnicy muszą zwrócić uwagę.



Katastrofa kolejowa w Belgii,
koło Grammont, w której zginęło 10 osób a 27 zostało rannych.

Prezydent republiki estońskiej przybywa do Polski

WARSZAWA, 22. czerwca (Tel. wł.). Na jesieni b. r. przewidziany jest przejazd do Polski prezydenta republiki estońskiej. Jeżeli wizyta ta doszłaby do skutku, stałaby się również aktualną rewizyta Prezydenta Rzplitej w Tallinie.

AMANULLAH NA TUŁACZCE.

BOMBAJ, 22. czerwca. (Pat.). W chwili odjazdu z Bombaju króla Amanullaha rozegrały się dramatyczne sceny pożegnania przez świątę, która towarzyszyła Amanullahowi. Żegnając brata swego Inaja, Amanullah wybuchnął płaczem. Na pokładzie statku, którym Amanullah odjechał zarzerwowano dla niego i jego świąty 25 kabin luksusowych.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW.

SZCZECIN, 22. czerwca. (AW). Od wczoraj popołudniu palą się olbrzymie obszary lasów wzdłuż granicy polskiego Pomorza. Pożar objął 10.000 morgów lasu pod Ponikiem na Pomorzu pruskim. Spłonęło przeszło 1000 morgów młodego lasu.

Jutro posiedzenie Rady min.

WARSZAWA, 22. czerwca (Tel. wł.). „Przegl. Wiecz.“ donosi, że na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Min. pod przewodnictwem prem. Świątalskiego, na którym obecny będzie marszałek Piłsudski, omówionych ma być szereg ważnych spraw aktualnych z życia gospodarczego państwa. M. in. sprawy dotyczące kolei państw. oraz

sprawy zbożowe. Załatwiony też będzie szereg spraw personalnych.

Premjer Świątalski rozpocząć ma swój urlop wypoczynkowy w połowie lipca.

WARSZAWA, 22. 6. (Tel. wł.). Minister Zaleski udaje się niebawem na urlop do południowej Francji. Powrót jego do Warszawy nastąpi z końcem lipca.

Polska Wystawa Kraj. w Poznaniu jej egzamin i sprawozdanie.

(Korespondencja własna).

I.

Warszawa, 21 marca.

Przechodząc w mieście koło świetnej wystawy sklepowej, robotnik, chłop, zatrzyma się chwilę, spojrzy na ukazane tam wspaniałości, pomyśli: to wszystko nie dla mnie! — machnie ręką i pójdzie za swoim celem dalej. A wystawa krajowa w Poznaniu — jestże i ona czemś tak samo obojętnym dla ludzi ciężkiej pracy?

Z tem się ma rzecz tak samo, jak kiedy dawniej ludzie ci mówili: co nas obchodzi Polska! To jest Polska pańów! To ich interes! Aż kiedy sami zaczęli krwawo i mozolnie odbudowywać Polskę, poculi, że ona jest także ich interesem, i to w mierze większej, największej. Nic co jest polskiego, nie jest mi obcem — mówi dziś proletariusz i dodaje: i nic co jest polskiego, nie powinno się ukrywać przedemną.

Dotychczasowe targi dzielnicowe, poznański i łódzki, miały charakter kupiecki, wystawiano tam towary na pokaz, dla reklamy. Obecna wystawa krajowa, pierwsza w niepodległej Polsce, jest czemś innem. To nie jeszcze jeden targ, choć większy i ogólny, ani suma wielu targów; nie

o reklamę produktów w niej chodzi, lecz, — jak dziś sami wystawcy mówią, — o egzamin. Egzamin z czego? Oczywiście z wytwórczości, albowiem wyroby przemysłowe i okazy produkcji rolniczej na wystawie tej przeważają. Ale oprócz pawilonów przemysłowych mamy na wystawie jeszcze pawilony rządowe, gdzie wszystkie ministerstwa wystawiły swoje „eksponaty”. Eksponaty? Ale przecież, prócz działu monopolów, leśnictwa, prócz paru fabryk i kopalni, rząd w zasadzie nie trudni się wytwórczością. To też większą część jego eksponatów są słusznie sprawozdania, przekroje poglądowe działalności jego ministerstw. W jeszcze większej mierze sprawozdaniem są eksponaty złożone w pawilonie samorządów i banków. Tak tedy wystawa z egzaminu przechodzi w tych działach w sprawozdanie.

I ten charakter sprawozdawczy wystawy, może mimo woli wystawców, przebija się także na wielu innych jej punktach. Można nawet obserwować gdzieś, jak stara metoda kapitalistyczna, reklamy i „egzaminu”, walczy naturalną obywatelską potrzebą jawnego sprawozdania. Przedsiębiorstwo wystawia swój

wytwór jako towar, można go oglądać w stosach, pudłach, gablotkach, pakach, w próbkach wielkich i małych, w stanie surowym i w produktach dalszych. Gdy chce jeszcze bardziej zaatakować oczy widza, pokazuje także sam przebieg wyrobu: maszyny funkcjonują na sali wystawowej niejako nago i publicznie. Tak jest np. z wyrobem sztucznego jedwabiu: widzimy, jak z surowca wysnuwa się 10 nitki, skręca się w jedną, nawija na szpulę, przechodzi na warsztat tkacki, — opodal zaś stoi prawdziwy kościółek zbytku, w którym złożone są przeróżne dalsze wyroby z tej przędzy: tkaniny, koldry, poduszki, ubiory, wstążki, koronki, makaty. Ale obok figurują też cyfry popisowe: produkcja przędzy podana jest w kilometrach, wyliczenia się ilość eksportu, a jedna z fabryk, przetwarzających ten sztuczny jedwab, podaje liczbę zatrudnionych u siebie robotników. Wszak jest to cyfra tak samo ozdobna jak cyfra produkcji i eksportu, a kwestjonariusz, rozesłany wystawcom ubiegającym się o nagrody, zawiera nawet odpowiednią rubrykę do wypełnienia. Przedsiębiorstw w tej formie jawnych jest sporo, a od takiego „egzaminu” już tylko krok do prawdziwego sprawozdania, czyli — jak się to wstydliwiej nazywa — do bilansu.

Takie sprawozdanie byłoby jeszcze ściślej, gdybyśmy się nadto dowiedzieli, jakie płace otrzymywali robotnicy, ile za towar płacono w kraju i za granicą i jakie były zyski. Na tę szczerość i dokładność sprawozdawczą pozwolił sobie jednak tylko

W. RAORT.

MELODJA HUCULSKA

Panom Właścicielom tartaków w Polsce poświęcam.

Wiem zgóry, że nie potrafię tego opisać, co obrałem sobie za temat do feljetonu. Słownictwo ludzkie jest za ubogie; martwe zgłoski czerniejące na bibule gazetowej nie potrafią oddać tej całej gamy dźwięków; najidealniej uporządkowane kategorie myślenia utrwalone w druku, nie odtworzą nawet w przybliżeniu tej przegromnej skali tonowej, jakiej nie potrzeba, aby wygłosić to, co pragnę.

Feljeton ten powinien być pisany na papierze nutowym, a wtedy może byłby zrozumiany. Jeśli jednak zabieram się do pisania, to tylko dlatego, że jestem pod nieodpornym przymusem. Coś we mnie ciągle zawodzi, jęczy i śpiewa. W mózg wdarła mi się ta beznadziejnie monotonna melodia i gra mi na strunach duszy, wbrew mojej woli.

Trzeba to wyśpiewać, Muszę po-

zbyć się tej przesmutnej melodii, która mnie prześladowa i męczy.

Szyszełście kiedyś ów miarowy i jeonostajny krzyk ludzi windujących, lub spychających jakiś wielki ciężar? Zazwyczaj jeden robociarz przoduje i daje sygnał innym, a wtedy na komendę rozlega się okrzyk: Hej, rób!

Tym okrzykiem ludzie podniecają swoje spracowane mięśnie i pobudzają się do nowej energii w pracy. Hej, rób! Heeej, rrr-ó-b!

W Karpatach, gdzie byłem przed kilku dniami, usłyszałem poraz pierwszy w życiu pieśń pracy. Nie tę radosną pieśń, dającą poczucie własnej godności, wartości i użyteczności, lecz pieśń ponurą, złą i płaczącą, jak spazm długo dławiony w gardzieli.

Z początku nie wiedziałem co oznacza ten przeciągły, monotonny jęk, wydobywający się z czyichś zmęczonych i dyszących gardzieli. Ni to śpiew, ni płacz. Denerwowało mnie to i spać nie dawało. W pensjonacie, gdzie mieszkalem, miejsca sobie znaleźć nie mogłem...

Wczesnym rankiem budził mnie ten śpiwny jęk i prześladował przez ca-

ły dzień, do późnej nocy. Szesnaście godzin na dobę!

Poszedłem na zwiady. W pobliżu był tartak. Przez nadłamany płot dostałem się do składu. Ogromny plac, założony deskami, tarcicami, słupami i krąglakami zrąbanych drzew. Zatrzesienie drewna!

Na wolną przestrzeń zajeżdżały furmanki, z których huculi ściągali na ziemię tak potężne kłocce, jakich nie zdarzyło mi się jeszcze widzieć. Dzieścię metrów długości i kilka metrów w obwodzie. Oglądałem sobie huculów i ich pracę.

Trzech obdartych, nędznych i zmierzowanych ludzi dobierało się do kłoca. Chodziło o to, aby go wywinąć z ziemi na zwal innych kłoców ułożonych pod parkanem. Dżankami zaparli się pod masywe i olbrzymiego krąglaka i usiłowali go ruszyć z miejsca. Nie szło. Pot ściekał strugami po pomarszczonych twarzach, włosy lepiły się kosmykami do czoła, żyły na skroniach i rękach nabrzmiały, jak sine sznury. Kłoc nawet nie drgnął. Huculi podłożyli deski i znowu się zaparli dżankami. Ruszyli. I wtedy z tych ochrypłych i

ząd (np. w pawilonie komunikacji). W pawilonie ciężkiego przemysłu pokazuje się przekrój kopalni; można się pouczyć, jak się wydobywa węgiel; św. Barbara, patronka górników, w posagu czuwa nad tym wspólnym modelem. Ilości wydobycia

eksportu i konsumpcji wewnętrznej wymienione są szczegółowo, ale znowa *brak cyfr dotyczących płac, cen, zarobków i zysków*. A przecież obraz krążenia krwi gospodarczej dopiero wtedy byłby całkowity.

—o—

Co piszą inni?

„GŁOS PRAWDY” nazywa „kurzą ślepotą” przypuszczenia endecji, że wybory lubelskie były próbą sił między obozem rządowym a nimi. Nic podobnego!

„Oboz rządowy i w tym wypadku, — jak zawsze, — mając przede wszystkim interes państwa na celu (poczcwi!) i wybierając dla skupienia swych sił z dwóch frontów **groźniejszy** — cały swój wysiłek w rozgrywce tej **stierował na lewo**”.

„Z wami nikt nie walczył, panowie — uspokaja endeków — i nie cieszą się ze zwycięstwa tam, gdzie nie było boju”.

Cenne jest to wyznanie pisma sanacyjnego. Ale jak wojna — to wojna. Jeszcze się pokaże, kto z tej wojny wyjdzie zwycięsko!

„PRZEDŚWIT” kpi sobie ze swych własnych nielicznych czytelników pisząc, że ich, rządowych, „sanacyjnych” socjalistów najbardziej nienawidzą sanatorzy, że ich, tych, nowych „socjalistów” od siedmiu boleści chciałaby sanacja „za wszelką cenę z życia polskiego wymazać” albowiem oni, ci ze

złóbka są — posłuchajcie! — „dla całej burżuazji, dla wszystkich wrogów socjalizmu — jedynie i naprawdę groźni”!!

Tupetu jak widać „Przedświtowi” nie brak.

Lwowska „GAZETA PORANNA” w artykule wstępnym zwraca uwagę na duszną atmosferę w Polsce:

„Oto są ludzie, którzy wyjeżdżają za granicę nie dlatego, że tam taniej, lepiej lub wygodniej, ale dlatego, ponieważ pragną przy sposobności kuracji „odechnąć Europą”. Nie w Krynicy, czy Nałęczowie, ale w Polsce jest im duszno. Gnębi ich stosunek władz do obywatela, kruche gwarancje wolności osobistej, płynność prawa, gnębi ich „Wschód”, wyrażający się w systemie politycznym, w urządzeniach, w kulturze.

Na to żadne komisje zdrojowe nie poradzą. Na to trzeba, by obywateli, które kuszą obywatela polskiego do wygostania się z kraju, istniały w kraju”.

—o—

spotniałych gardzieli wyrwał się ów płaczący śpiew. Nie było to znane nam, emocjonujące „hej, rób!” Wogóle nie słyszało się słów żadnych. Jedna prymitywna gama, monotonna i jęcząca.

Stary, zgarbiony hucul w podartej na strzępy bluzie, intonował, a dwaj inni sekundowali mu. Ślup party siłą wyskakujących mięśni, spychany barkami, kolanami i rękami, toczył się powoli do góry. Co chwila zapierali się huculi nogami w ostry żwir placu, aby podtrzymać kłoc, grożący stoczeniem się na dół. Grzbiety wyginały się w łuk, mięśnie na biodrach i łydkach drgały z niesłychanego wysiłku i umęczenia, szczęki zaciskały się, a nogi wpijały się podartymi chodakami w ostry żwir i piasek.

Usiłowałem podchwycić dźwięk me lodji wyspierywanej przez huculów. Była jednostajna, bezbarwna, monotonna i nie do zapamiętania. Miało się wrażenie, że jakaś grupka nieszczęśliwych ludzi skarży się komuś, zawodzi i płacze jęklonie. Świst zmęczonych oddechów syczał donośnie, a masywne drągi trzeszczały w dłoniach mordujących się ludzi.

Nie mogłem się patrzeć i zamknąłem oczy. Ta praca przechodząca siły ludzkie odbierała mi przytomność. — Uciekłem.

Przez cały dzień dochodził mnie monotonna jęk tych maltretowanych ludzi. Przenikał ściany pensjonatu, dzwonił o szyby okien, wciskał się za mną pod kos, którym nakryłem sobie głowę i gonił mnie nawet w pociągu, w drodze powrotnej.

Przez szesnaście i więcej godzin turluruje się tych białych niewolników! Przez tyle godzin jęczą oni monotonna, zachęcając się tym jękiem do wysiłku w spychaniu olbrzymich masywów drzewnych. Rano słysząc jeszcze jakieś akordy siły w tym jęku. W południe szlocha już płacz, a późnym wieczorem, kiedy płuca już odmawiają posłuszeństwa i członki paraliżuje bezwład — wtedy w tych okrzykach, mających zachwycić nędzarzy do pracy, słychać wyraźnie szpazmatyczny, przeciągły płacz. Echo niesie w dal, na bory i góry, ten spazm ludzi rzuconych na pastwę ich unicestwiającej pracy — a wtedy robi się w górach tak smutno i beznadziejnie ponuro, jak

w godzinie śmierci.

Tylko w pensjonatach i wytwornych lokalach zapalają się światła i zasiadają do tucznych kolacyj.

Na werandzie swej luksusowej wille siedzi gruby pan właściciel kilku tartaków. Pali wonne cygaro i przekomarza się z piękną kuzynką w brylantowych butonach. Przyjechała dziś swoim autem, by zaczerpnąć górskiego powietrza. Nizza ją znużyła, a Paryż zamęczył.

— Trzeba będzie dużo mleczka, moja droga i zrezygnować z dancin-gów! — mówi pan właściciel tartaków.

— Widzę to, że się tu przyjdzie zanudzić na śmierć! — mówi piękna pani — Jestem rozczarowana temi twoimi górami. Myślałam, że huculi są bardziej poetycznym ludem. Nawet zaśpiewać nie umieją, jak górale alpejscy. Wiecznie ten sam śpiew od rana do nocy. Do obrzydzenia!

Gruby pan zaśmiał się wesoło.

— Więc i ty także wzięłaś „to” za śpiew?... Paradne! Ha, cóż robić? Moje kanarki śpiewają, jak umleją!

— Ach, te melodje huculskie! — westchnęła piękna pani — Fi donc!

Oślawiony gen. Gajda



przewódca faszystów czechosłowackich, ostatnio skazany na 2 miesiące ciężkiego więzienia za to, że kazał członkom swej organizacji napaść na urzędnika ministerstwa i zabrać mu akta, odnoszące się do poprzedniego procesu.

AUTOMATY NA POCZCIE.

WARSZAWA, 22. czerwca. (AW). Min. Pocz. i Tel. sprowadziło z Anglii specjalne automaty dla mechanicznej obsługi urzędów pocztowych. Tytułem próby ustawione będą na poczcie głównej automaty odbierające korespondencję poleconą i wydające pokwitowanie oraz automaty sprzedaży znaczków.

Definitywne zlikwidow. wojny między Meksykiem a Kościołem

WIEDEN, 22. 6. (Pat). Dzienniki donoszą z Meksyku, że trwająca od lat wojna między państwem a kościołem została definitywnie zlikwidowana. Urzędowo donoszą, że prezydent Portez Gil i pełnomocnik Papieża podpisali umowę, którą Ojciec św. uznał za obowiązującą. Odprawianie nabożeństw rozpocznie się

od dnia jutrzejszego. Według treści zawartej umowy nauka religii nie będzie się mogła odbywać ani w szkołach publicznych, ani też w prywatnych. Umowa przyznaje prawo udzielania nauki wyłącznie kościołowi i będzie się ona odbywała w gmachach do kościoła należących.

—o—

Rząd ang. w sprawie stosunków z Sowietami

Trockiemu odmówiono wjazdu do Anglii.

LONDYN, 22. 6. (AW). „Daily Mail” informuje, że na ostatnim posiedzeniu Rady Gabinetowej zajmowano się stosunkami Anglii do Rosji. Uchwalono uprosić rząd norweski, który dotychczas zastępował interesy rosyjskie w Londynie, by rząd ten dał Moskwie do zrozumienia, że Anglija skłonna jest do przeprowadzenia rokowań w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych.

Drugą sprawą, która zaprzętała gabinet angielski jest sprawa protokołu Younga. Rząd angielski obstaje przytem, by konferencja w sprawie tego protokołu odbyła się w Londynie — Francja natomiast chciałaby

ją przenieść do jednej z miejscowości szwajcarskich. Gdyby to ostatnie przeważało delegatem angielskim będzie Snowden albo Henderson.

Wreszcie gabinet angielski zastanawiał się nad prośbą Trockiego o pozwolenie na wjazd do W. Brytanii. Prośbę Trockiego załatwiono negatywnie.

PARYŻ, 22. 6. (AW). „Echo de Paris” donosi, że nowy rząd ang. sprzeciwia się zasadniczo natychmiastowemu poruszeniu kwestji opróżnienia Nadrenji mimo, że ze strony dyplomacji niemieckiej czynione są w tym kierunku intensywne starania.

—o—

SKAZANIE 2 ROBOTNIKÓW NA ŚMIERĆ.

MOSKWA, 22. 6. (AW). Sąd rewolucyjny w Nowosybirsku skazał 2 robotników kolejowych na śmierć. — Robotnicy ci obwinieni byli o to, że po zwolnieniu z pracy z zemsty puscili w ruch na torze 5 lokomotyw. 5 parowozów i 4 wagony zostały rozbite.

—o—

WYPADEK W CZASIE FOTOGRAFOWANIA FORDA.

NOWY JORK, 22. czerwca. (AW.). Na okręcie „Berengaria”, który tu wczoraj zawinął wskutek nieostrożności jednego z fotografów, który zdejmował scenę powitania Henryka Forda z jego rodziną, zapaliła się butelka magnezji przygotowanej do zdjęć, powodując silny wybuch. Pięciu pasażerów i 2 fotografów odniosło niebezpieczne rany od odłamków szkła. Rodzina Forda wyszła bez szwanku.

—o—

STREJK ROBOTNIKÓW CERAM.

KRAKÓW, 22. czerwca. (AW). Rozpoczął się tu strejk robotników ceramicznych i proklamowany przez Zw. Robotn. Budowl., który objął szereg fabryk cegieł i dachówek, oraz kilka cegielni. Ogółem strejkuje 1.100 robotników, którzy domagają się 25 proc. podwyżki płac.

—o—

Na marginesie.

Bracia sjamscy.

(—) Wczorajsze „Słowo Polskie” przedrukowało w całości z „Przedświtu” artykuł osławionego posła Burdy, z BBS. w którym rozprawia się z przemówieniem prezesa parlamentu niemieckiego tow. Loebego wygłoszonem na akademji PPS. w Warszawie.

Treść i poziom artykułu p. Burdy są tak biedniulkie, że nie wymagają nawet słowa repliki. Czy trzeba udowodniać, iż p. Burda swoim poziomem umysłowym nie dorasta nawet do pięt tow. Loebego? Chyba nie. Już zestawienie tych dwóch nazwisk obok siebie to duży zaszczyt dla p. Burdy.

Niemniej jednak organ „stu biesiadników przy cudzym stole” „Słowo Polskie” zachwycone widocznie artykułem p. Burdy ogłosiło go w całości wraz z kopytami, ale bez głowy. Której — jak wiadomo — p. Burda niema wcale, gdyż stracił ją w swoich „bohaterskich” walkach z Ukraińcami pod łóżkiem w Przemysłu.

Pokrewieństwo „Przedświtu” z faszystowskim „Słowem Polskim” datuje się nie od dziś. Wszak dawniej już „Słowo” umieszczało nawet komunikaty lokalne „Frakcji rewol.” Przedruk tedy całego artykułu Burdy w „Słowie” nikogo nie dziwi. Oba te organy, podobnie jak „Frakcja” faszystów łączy wspólna powina.

Kilka zaledwie miesięcy istnienia, a „frakcja” znalazła się na podwórku faszystowskim. Dalej już pójść nie można. Żadna siła nie podniesie jej z błota upadku.

Czytajcie

„Dziennik Ludowy”!

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

POZNAN. Wysłano stąd nowy transport żyta dla dotkniętych klęską nieurodzaju obszarów Wileńszczyzny. — Transport składa się z 56 wagonów.

WARSZAWA. Obradować tu będzie w dn. 23.—25. bm. zjazd pracowników więziennych, w którym wezmą udział delegaci ze wszystkich dzielnic Polski.

WARSZAWA. Według wiadomości nadeszłych z Nowego Jorku kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej podniósł się do poziomu 85,5 proc., podczas gdy dotychczas pozostawał stale na wysokości 83 proc.

WARSZAWA. W najbliższym czasie przybywa do Polski znakomity pianista i kompozytor Ignacy Paderewski.

WARSZAWA. Dziś rozpoczęło się tu uroczyste posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, któremu osobiście przewodniczył Marsz. Piłsudski.

WILNO. Na pogranicze polsko-litewskie przybyli przedstawiciele Ligi Narodów, którzy mają za zadanie ustalić warunki wandlowe dla celów wymiany towarów między Polską a Litwą.

WILNO. W dniu 21. bm. w miasteczku Kolszany spłonęło 27 domów mieszkalnych i 4 zabudowania gospodarcze.

KRAKÓW. Wczoraj wieczorem przybył tu p. premier Świątalski. Dziś udaje się na 1 dniowy pobyt do Zakopanego.

MADRYT. Znany lotnik hiszpański mjr. Franco, który przed 3 laty odbył szczęśliwy lot z Europy do Argentyny startował z miejscowości hiszpańskiej Alpacanez (koło Carlageny) w pierwszym etapie na Wyspy Azorskie stąd zaś do N. Jorku.

WIEDEN. Węgiersko-rumuńskie rokowania w kwestji optantów zakończyły się dziś w południe. Kwestja optantów jednak nie została jeszcze załatwiona.

Niebezpieczeństwo wojny w Chinach -- zażegnane.

WIEDEN, 22. 6. (Pat). Niebezpieczeństwo wojny między nacjonalistycznym rządem chińskim a generałem Fengiem zostało zażegnane. Formalnego zawarcia pokoju oczekiwać należy w dniach najbliższych. Według doniesień z Szanghaju, rząd japoński oświadczył gotowość wypłacenia generałowi Fengowi kwoty półtora miliona dolarów amer., jeżeli się zobowiąże opuścić kraj. Spodziewają się, że w ten sposób uda się uniknąć wojny domowej. Gen. Feng zamierza wyjechać naprzód do Moskwy, a potem do Paryża.

—o—

Członkowie U. O. W. przed sądem.

Zeznania nadkomisarza Mittlenera.

Wczoraj przesłuchano tylko b. kierownika oddziału policji dla spraw politycznych nadkom. Mitleniera, który pełni obecnie służbę w Toruniu. Przeprowadzał on dochodzenia przeciw oskarżonym.

Na wstępie omówił on działalność U. O. W. i sposoby, jakimi posługują się członkowie tego związku w antypaństwowej czynności na terenie Małopolski. Świadek nabrał przekonania, że w mieszkaniu Krawcownicy i Czyżówny był główny skład antypaństwowych druków, przemycanych z zagranicy. Na pytania obrońców świadek wyjaśnia, że zebrał te informacje na podstawie zeznań właścicielki tego mieszkania p. Geszwindowej, oraz ze źródeł, które nie może podać ze względów tajemnicy urzędowej. „Surma” i inna bibuła nie leżała jednak długo u oskarżonych, gdyż szybko przetransportowywano druki do miejsca przeznaczenia. To co znaleziono przy Mojseowiczównie było tylko pozostałą resztką, którą przenoszono w bezpieczniejsze miejsce.

Obrońca dr. Hankiewicz: Czem pan to wytłumaczy, że od czasu przeniesienia pana ze Lwowa nie było ani żadnych aresztowań, ani żadnych afer politycznych we Lwowie?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Tu należy podać, że w pytaniu obrońcy zachodzą pewna nieścisłość faktyczna, gdyż przed niedawnym czasem dokonany został napad rabunkowy na listonosza Kochanowskiego, dokonany przez bojówkę U. O. W.

Świadek wyjaśnił następnie, że obchód urządzony w listopadzie ub. r. przez związek ukraiński „Mołoda Hromada”, był właściwie dziełem organizacji U. O. W., która posługuje

się tym związkiem. Bezcieszczenie pomników może nie było dokonywane z polecenia tej organizacji, jednakowoż czynili to członkowie U. O. W.

Dr. Szuchewycz: W razie wojny z sowietami, jakie stanowisko, pańskim zdaniem zajmie U. O. W.

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

W dalszych zeznaniach zaznaczył jednak świadek, że stanowisko U. O. W. w stosunku do sowietów było dotychczas negatywne.

Po przesłuchaniu nadkom. Mitleniera rozprawa została odroczone do wtorku.



Zdobywca Oceanu, Assolant,

i jego żona, Amerykanka Paulina Parker, była chórzystką, którą poślubił na 4 dni przed swym lotem.

Pan komisarz urzęduje...

Otrzymujemy następujące pismo:

Od kilku miesięcy przydzielono do III-ciej dzielnicy nowego komisarza Policji p. Czyrkowa, który zapalał nienawiścią do motorowych. W czasie swego krótkiego pobytu we Lwowie kilkakrotnie oskarżał motorowych przed przełożonymi, za to, że jeden nie zatrzymał wozu koło dzielnicy, gdzie pan komisarz wyskakuje, — drugi, że nie wstrzymał wozu, gdy chce p. komisarz wsiadać, — trzeci znów niegrzecznie odezwał się do p. komisarza.

W dniu 21. bm. po zderzeniu się wozu tramwajowego z autobusem przy ul. Janowskiej znalazł p. komisarz satysfakcję, — korzystając z tego że pełnił służbę dyżurnego, — polecił aresztować motorowego, celem podania go badaniu lekarskiemu, stanu jego trzeźwości, — gdyż p. komisarz stwierdził opilstwo u motorowego! Po dwugodzinnej nieobecności motorowego udał się zastępca inspektora ruchu do policji, ażeby zasięgnąć informacji o wyniku badań lekarza. Został motorowego siedzącego spokojnie w poczekalni, a p.

komisarz nie myślał nawet o sprowadzeniu lekarza. Na interwencję zastępcy inspektora, oświadczył p. komisarz że sam stwierdził opilstwo, i polecił wezwać lekarza z dzielnicy VI-tej celem pompowania motorowemu żołądka, zaznaczając przytem, że lekarz zanim rozpocznie swe czynności musi się jawnie oświadczyć u p. komisarza. Ządaniu temu jednak nie stało się zadość. Odesłano motorowego do zbadania na Stację ratunkową, gdzie lekarz stwierdził **bezpodstawny zarzut p. komisarza.** — Mimo tego orzeczenia p. komisarz oddał motorow. do śledztwa.

Fakt ten podajemy do wiadomości, ponieważ jest to pierwszy wypadek samowoli od czasu istnienia kolei elektrycznej.

Widocznie niektórym ludziom się zdaje, że są u matuszki Rosji, gdzie każdy czynownik, wczoraz charaszo służbu podiłał, jak mnogo wodka popijał...

Kompetentne władze powinny zwrócić uwagę na tego rodzaju „urzędowanie” swoich podwładnych.

Co stwierdziła rejestracja cudzoziemców.

WARSZAWA, 22. czerwca. (AW). Na skutek przeprowadzonej obecnie rejestracji cudzoziemców starostwa grodzkie wykryły szereg osób, zupełnie pozbawionych prawa pobytu w Warszawie. Osoby te po zakończeniu rejestracji odstawione będą do granicy i wydalone z państwa. Co do t. zw. bezpaństwowych zwrócił się starostwa grodzkie za pośrednictwem komisariatu rządu do MSW. o powzięcie ostatecznej decyzji co do prawa ich pobytu w Polsce. Rejestracja wykazała, że szereg obywateli obcych stanowi ciężar dla państwa.

Dokonali oszustwa na 5 milionów dolarów.

NOWY JORK, 22. 6. (Pat). Władze pocztowe wpadły na ślad oszustów, trudniących się odnawianiem zużytych znaczków pocztowych. Dotychczasowy wynik dochodzenia wykazał, iż szajka ta oszukała rząd federalny w bieżącym roku na sumę blisko 5 milionów dolarów. Szajka działała w porozumieniu z niższymi urzędnikami pocztowymi, którzy dostarczali jej znaczków wysokiej wartości od 1 do 30 dolarów, używanych do opłacania przesyłek pakunkowych.

WOLNA WSZECHNICA — UCZELNIĄ WYZSZĄ.

WARSZAWA, 22. czerwca (Tel. wł.). Rozporządzeniem min. oświaty uznane zostały dyplomy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie za równoznaczne z dyplomami na stopień magistra filozofii w zakresie kwalifikacji do nauczania w szkołach średnich.

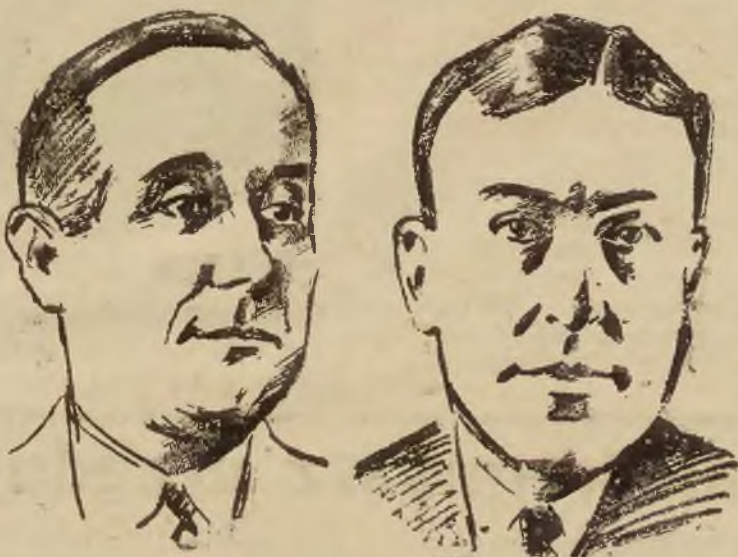
(GROŻNA ZARAZA LEŚNA.

ŁÓDŹ, 22. czerwca. (AW). W lasach nadleśnictwa Wienczyn (pod Łodzią) wybuchła groźna zaraza leśna wywołana przez pasożytniczą żółtkę czarną i skórnika. Zaraza szerzy się z zaskakującą szybkością. 12 tys. drzew padło dotąd ofiarą pasożytów. Władze przystąpiły do energicznej walki z tą plagą.

TUROWCY!

Młodociani robotnicy! Towarzysze sportowcy z Małopolski Wsch przybądźcie na I Zlot okręgowy Młodzieży Robotniczej we Lwowie dnia 29 września. — Zlot musi zmanifestować siłę młodej gwardji Socjalizmu!

Wysocy komisarze m. Gdańska



(Na prawo): dotychczasowy W. komisarz z ramienia Ligi Narodów, Holender van Hamel złożył 20 b. m. swój urząd, który objął Włoch hr. Gravina (na lewo).

21 komunistów przed sądem.

Wczoraj z powodu wynajęcia dużej sali na uroczystość pożegnalną prezesów S. A. i Prokuratury, rozpoczęła się rozprawa w małej sali dopiero po godzinie 1-szej, po odroczeniu rozprawy ukraińskiej.

Na wstępie miał zeznawać nadkom. Mitlener. Prosił on jednak o odroczenie, gdyż po zeznaniach na roz-

prawie członków U. O. W. doznał bólu głowy.

Wobec tego przesłuchano wywiadowcę Musiłowskiego, następnie zaś obrońcy postawili szereg wniosków, które nie znalazły aprobaty u prokuratora.

We wtorek dalszy ciąg rozprawy.

—o—

„Mała ententa kobiet“.

WARSZAWA, 22. czerwca. (AW). Pod auspicjami pokojowej współpracy kobiet powstała w r. 1923 „Mała Ententa Kobiet“ skupiająca w sobie świat kobiecy państw bałkańskich oraz Polski i Czechosłowacji. W br. stowarzyszenie postanowiło urządzić po raz pierwszy zjazd w Warszawie w dn. od 25. do 28. bm. Podczas obrad poruszone zostaną tematy: „Macierzyństwo a praca zawodowa“, „Walka z prostytutką“, oraz „Współczesne możliwości pokoju powszechnego“. Referaty wygłoszą przedstawicielki Grecji, Jugosławii, Rumunii, Czechosłowacji, Polski i Bułgarii. Otwarcie zjazdu 25. bm. w sali rady miejskiej o godz. 17-tej. Po zakończeniu obrad delegatki wszystkich zrzeszonych krajów udadzą się na PWK. do Poznania.

—o—

KONKURS CZYSTOŚCI CHATY WIEJSKIEJ.

TORUŃ, 22. czerwca. (AW). Z inicjatywy MSW. niektóre sejmiki powiatowe na Pomorzu rozpięły konkurs czystości chaty wieśniaczej, przeznaczając nagrody pieniężne dla właścicieli utrzymujących swe domostwa we wzorowym porządku.

—o—

A. COMAN DOYLE.

Chybiona próba.

(Ciąg dalszy).

Nie debatowaliśmy długo. W Nowym Jorku użyto siły dwóch tysięcy woltów i śmierć nastąpiła dopiero po pewnym czasie. Widocznie wstrząśnienie było za słabe. Nie można było dopuścić do takiej kompromitacji w Los Amigos. Należało użyć prądu sześć razy silniejszego aby skutek był sześć razy większy. Postanowiliśmy skoncentrować na Warnerze całą siłę wielkich dynamomaszyn.

Tak postanowiliśmy i chcieliśmy właśnie, rozejść się do domów, kiedy nasz milczący towarzysz przemówił po raz pierwszy.

— Zdaje się — rzekł — że panowie mają bardzo słabe pojęcie o elektryczności.

Komitet chciał już dać jakąś gniewną odpowiedź na tę niestosowną uwagę, kiedy Dyrektor Elektrowni do-

tknął palcem czoła, prosząc o pobłażanie dla półgłówka.

— Prosimy o pouczenie nas — rzekł z ironicznym uśmiechem.

— Panowie, przyjmujecie za pewnik, że przy zastosowaniu silniejszego prądu wzrasta się skutek małej dawki. A jeśli rezultat będzie wprost przeciwny? Czy macie w tym kierunku jakieś doświadczenie? Czy wiecie, jaki skutek może wywołać tak wielkie wstrząśnienie?

— Wiemy o tem przez analogję — rzekł dyrektor elektrowni tonem mentora. — Wszystkie środki lekarskie działają silniej, o ile podwyższy się dawkę; na przykład — na przykład —

— Wódka — rzekł Józef M' Connor.

— Właśnie wódka. I cóż pan na to. Piotr Stulpuagel wstrząsnął głową z uśmiechem.

— Uwaga pańska nie jest stosowną — rzekł. — Jedna szklanka whisky podnieca, a sześć zwała z nóg, co pociąga przeciwny skutek. A jeśli elektryczność będzie działać również w podobny sposób, co wtedy?

My trzej wybuchliśmy śmiechem. Jakkolwiek kolega nasz miał opinię dziwaka; nie przypuszczaliśmy, aby wygłaszał takie zdania.

Stulpuagel.

— Co wtedy? — powtórzył Piotr — Zaryzykujemy — rzekł dyrektor elektrowni.

— Proszę wziąć pod uwagę — rzekł Piotr — że robotnicy, którzy dotknęli się drutów i narazili się na wstrząs kilkuset woltów, przypłacili to natychmiastową śmiercią. Wiemy o tem wszyscy. Jednakże, kiedy użyto siły znacznie większej, jak np. w Nowym Jorku, skazaniec poruszał się jeszcze przez pewien czas. Wynikałoby z tego, że mała dawka spowodowała śmierć znacznie prędzej.

— Sądzę, że dysputa nasza trwa trochę za długo — rzekł dyrektor, wstając z krzesła po raz drugi. Decyduje większość. A więc, kto się zgadza na postawiony przezemnie wniosek, aby Duncan Warner zginął, zabity prądem elektrycznym przy użyciu całej siły dynamomaszyn Los Amigos?

— Zgadzam się — rzekł Józef M' Connor.

Stręczycielstwo „Kurjerka Krakowskiego”

(x) Zasady, że „pieniądz nie cuchnie” trzyma się stale — jak wiadomo — ujadający piesek na usługach obecnie sanacji, krakowski „Kurjerek Ilustrowany”. Zasadzie tej daje mięczy innemi dobitny wyraz w dziale inseratowym, gdzie za pieniądze podejmuje się roli stręczyciela. Wiedzą o tem osobnicy obu płci, którzy nie mając co z czasem i pieniędzmi robić, pragną się „wyżyć” erotycznie. I dlatego „Kurjerek” naszpikowany jest cuchnącymi inseratami (oczywiście płatnymi), mającymi na celu ułatwiać wzajemne zbliżenie... samców i samiczek.

Ponieważ zaś nie można rzeczy nazywać po imieniu, wiadome cele określa się jako „cele towarzyskie”. — Charakterystyczne, że dla „celów towarzyskich” oferują się osoby młode i — jak same podają — przystojne i takich też poszukują partnerów czy partnerek. Oto kilka z kurjerkowych inseratów:

Insierat zupełnie wyuzdany:

PANOW blondynów i szatynów poznam chętnie w celach towarzyskich. Pomysły matrymonialne i bruneci wykluczone. Wymagane wyższe wykształcenie i ogólne podobieństwo do ludzi, bo sama jestem przystojna. Adres...

A znowu czego szuka „czterdziestoletni”:

BRUNETKI, solidną, inteligentną, nieźle zbudowaną, pozna zamiejscowy czterdziestoletni. Cel towarzyski.

Inny:

ZAMOŻNY pan, lat 36 z uniwersyteckiem wykształceniem, właściciel auta, poznałby

— Zdzadzam się — rzekłem.

— A ja protestuję — rzekł Piotr Stulpnagel.

— Zamykam posiedzenie, a pański protest wciągnę do protokołu — rzekł przewodn. i rozeszliśmy się do domów.

Przy wykonaniu wyroku miało być obecnych zaledwie kilku ludzi, tj. my czterej, jako członkowie komitetu, kat Stanów Zjedn., gubernator więzienia, kapelan i trzech przedstawicieli prasy. Na miejsce kaźni przeznaczono mały pokój, w którym mieściła się pralnia Głównej Stacji Elektrycznej. Znajdował się w niej piec i kocioł miedziany, ale nie było żadnych mebli, wyjąwszy krzesło, przeznaczone dla skazańca. Metalową płytę pod jego nogi umieszczono przed krzesłami połączono ją z grubym izolowanym drutem. Z sufitu zwisał drugi drut, który miało przymocować do małego metalowego sztytu wystającego z przeznaczanej na głowę skazanego czapki. Kiedy połączono druty, nadeszła ostatnia godzina Duncana Warnera.

(C. d. n.).

panią do lat 25. ładną, szczupłą, smukłą. Cel towarzyski.

Romantyczna Ewa:

Ewa, wiel. balzakowski, lipcu Zakopanem pozna inteligentnego pana. Cel towarzyski.

Jakś fran. zagraniczny chce mieć wikt zadarmo, i powołuje się przysięgą na swą młodość i przystojność. Oczywiście liczy na stęsknione kobiety, bo mężczyzna odpowiednio potraktowałby darmożjadą.

Z WYŻSZEJ sfery młody, przystojny, po ludmiowiec, wyjedzie do dworu, by konwersacją uzupełnić znajomość języka polskiego.

Insierat grzeczny:

PANI w żałobie, jadąca w niedzielę przed południem, dnia 9. b. m. z Katowic do Lwowa, która przejechała się w Krakowie, jest uprzejmie proszona o podanie swego adresu do...

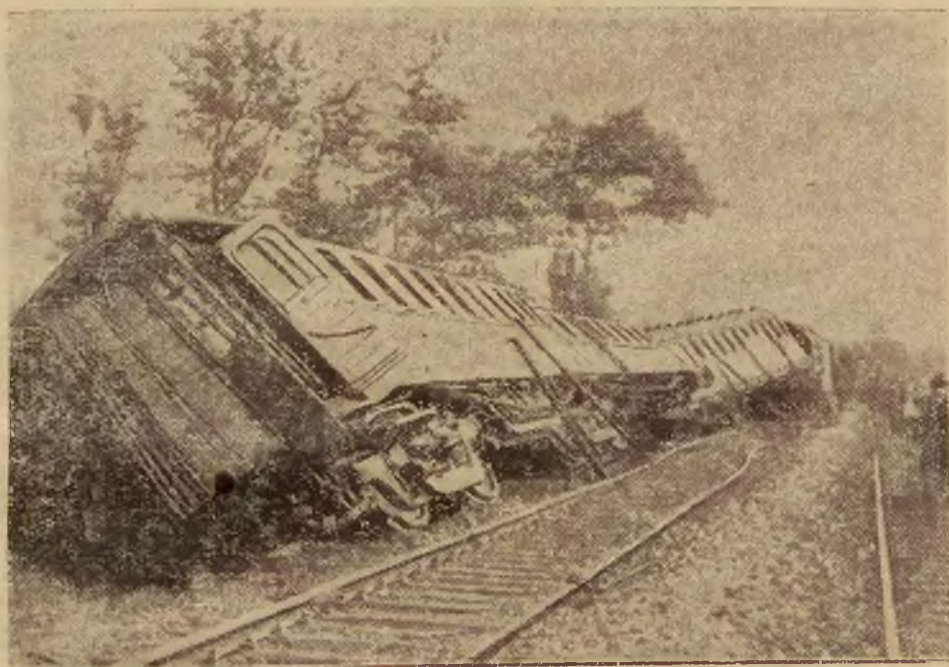
Widocznie w czasie jazdy z Katowic do Krakowa nie było sposobności do nawiązania kontaktu. Lecz dlaczego pan się z nią nie przesiadł w Krakowie?

A nie zliczyłby inseratów podobnych temu:

MŁODA, inteligentna osoba, poszukuje posady jako gospodyni do samotnego pana lub wdowca. Zgłoszenia do...

Dlaczego posada, poszukiwana przez młodą osobę żeńską musi koniecznie być u... samotnego mężczyzny?

—O—



Wykolejenie się pociągu

w Westfalji, przeczem 3 osoby zginęły, 3 zostały ciężko, a 4 lekko zranione.

Lepiej umrzeć -- niż nie mieć dachu nad głową

(?) W Warszawie zdarzył się jak na dzisiejsze czasy całkiem już powszedni wypadek samobójstwa z powodu eksmisji. Oto przed kilku dniami została wyrzucona ze swego mieszkania 43-letnia nauczycielka szkoły kroju Maria Jakubowska. Rzeczy jej zostały wyrzucone na podwórze, a okna opróżnionego mieszkania pozostawiono otwarte.

Cóż miała począć bezdomna kobieta? We dnie obozowała na podwórzu, a nocą wchodziła przez okno do swego dawnego mieszkania, wraz z dwuletnim dzieckiem, urządzając sobie tam legowisko.

Nieszczęśliwa lokatorka zapowiedziała już policjantom podczas eksmisji, że nie ustąpi z mieszkania, które zajmuje przez 14 lat.

Onegdaj w południe do mieszkania

J. przyszło czterech policjantów z 11 komisariatu. Gdy nieszczęśliwa kobieta nie chciała opuścić legowiska, policjanci przemocą wyciągnęli ją. Wtedy J. momentalnie wyjęła z pod poduszki buteleczkę z jodyną i kreozotem, wypijając część trucizny. Następnie schwyciła przygotowany uprzednio sznurek, zarzuciła go na szyję synka swego śpiącego w kołysce, zamierzając udusić go. Policjanci udaremniili jej wykonanie szalonego czynu.

Jakubowską przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

A jeżeli wyzdrowieje, dokąd pójdzie? Do swego dawnego mieszkania nie będzie mogła już wrócić, bo z polecenia administratora tego domu wszystkie cztery okna w pustym lokalu zostały zabite deskami, ażeby w ten sposób udaremnić jej powtórne wejście.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Umowa zbiorowa obowiązuje.

Wczoraj na konferencji Związku Górników z p. inż. Kanią akordantem firmy „Premjer“ doszło do porozumienia w sprawie zatargu o umowę zbiorową.

P. Kania zobowiązał się do zastosowania tejże wobec wszystkich robotników.

Robotnicy, dzięki swej organizacji obronili się przed wyzyskiem akordanta.

W innych przedsiębiorstwach, w których umowa nie jest stosowaną, przedsięwzięto rozpocząć również akcję o jej zastosowanie.

Z Golgoty życia robotniczego.

Kozłowski Czesław, 17-letni chłopiec, już od wczesnej młodości zmuszonym był pracować na swoje utrzymanie. Ostatnio zajęty był w firmie „Nafta“, jako uczeń ślusarski.

Przed trzema tygodniami uległ wypadkowi, spadając ze znacznej wysokości na kocioł.

Śmierć nie zakończyła pasma udręczeń biednego chłopca — wyleczono go z ran, ale nie wyleczono go z choroby umysłowej, której się po nieszcześliwym wypadku nabawił.

Dzisiaj niema dla tej ofiary obowiązku miejsca w szpitalu, ani zakładzie. Tak przynajmniej twierdzi p. dr. Kapellner.

Nieludzka firma, w której został kaleką nie wypłaciła mu ani grosza odprawy. Mało tego. — Niewiadomo, czy wypadek został zgłoszony w Zakładzie Ubezpieczeń od wypadków, gdyż Kozłowski za utraconą zdolność do pracy, nie pobiera ani grosza.

Rozkład potworka.

Sprzedajni inicjatorowie szkodzenia ruchowi robotniczemu i zakładania w tym celu prowokacyjnej „frakcji“, dobili się własnemu szachrajstwu i poszustwem. Garstka robotników, albo zbałamuconych, albo szwindlami przyciągnięta do tej nieczestnej organizacji, z obrzydzeniem odwraca się, przekonana, że nie może być wstrętniejszej, szkodliwej i podlegszej roboty przeciw sprawie ludu pracującego, jak we frakcji. — Wszyscy uczeni robotnicy, przekonani

o tej roli frakcji pluja na nią i jej inicjatorów, drą legitymacje po sekejach, zwracając się do P. P. S. z prośbą o powrotne przyjęcie ich jako członków.

Ostatnie zebranie obsadzone agentami i policją — było wbiściem gwoździ do trumny prowokatorskiej organizacji B. B. S.

Z lokalu knajpy Sprechera rozlaży się zgnilizna, zaraza i swąd. Pozostała tam jeszcze trójka apostołów z judaszowskim Koniozem na czele: pilnują złoju.

Składki na strejkujących.

Schneider Jan złożył 3.50 zł.

Obrady Syndykatu Przemysłu Naftowego.

WARSZAWA, 22. czerwca. (AW). Przedstawiciele Syndykatu Przemysłu Naftowego zakończyli swoje obrady,

które toczyły się przez 3 dni w Warszawie. W związku z omówioną wyczerpująco sytuacją krajową i potrzebą dalszej konsolidacji rynku, zajmowano się kwestią rozszerzenia ilości porozumień lokalnych we większych centrach kraju, kwestią organizacji sprzedaży benzyny z pomp, kwestią zasad ustalić się mających kontygentów lokalnych, wreszcie kwestią przystąpienia do Syndykatu rafinerji outsider-skich, przyczem przyjęto do wiadomości, że wyniki pertraktacji przeprowadzonych z najpoważniejszymi w rachubę wchodzącymi temi rafinerjami spodziewać się każą rychłego załatwienia tej sprawy.

Kronika Borysławska

KONIEC STEPKA I FRAKCJI. Po odejściu z dyr. „Premier“ sekretarza Stepka — pozostały w nientylonim żalu niedobitki z frakcji rewol. Ze łzami w oczach żegnali „mistrza“, grającego w ich zbożnej pracy pierwsze skrzypce. Pozostał frakcji bas... wielki ciężki bas — Koniora.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Szykany... przekraczanie ustaw...

Na porządku dziennym konstatujemy ustawiczne łamanie istniejących ustaw, czy to o czasie pracy, czy też o urlopach wypoczynkowych, — ciągle szikanowanie ofiarnych pracowników, pozbawianie ich nawet najdrobniejszej korzyści płynących im brzmienia wydawanych zarządzeń. Oto turnusy służbowe oparte na ustawie o czasie pracy na kolejach, personalu przetokowego, zwrotniczego i blokowego w stacji Stanisławów winny być unormowane według współczynnika 1, — a te jednak mimo szalonego ruchu pociągów a w ślad za tem nadmiernego przeciążenia pracą pracowników oraz czynionych nadludzkich wprost wysiłków, miało ustawicznego domagania się zmiany turnusów na lepsze, mniej uciążliwe — nie obowiązują jeszcze do dziś dnia. Niegodne to wyzyskiwanie sił i energii ludzkiej mści się na każdym kroku na zarządzie kolejowym przez powstające skutkiem wyczerpania fizycznego i przemęczenia pracowników — wypadki, pociągające za sobą olbrzymie nieraz szkody materialne.

Drugim równie szkodliwym czynnikiem stosowanym przez poszczególnych przełożonych jest kwestja jawnego sabotowania rozporządzenia o

urlopach wypoczynkowych. Nadmienić należy, że obecnie mimo, że czerwiec dobiega już końca, w całym okręgu dyr. stanisławowskiej zaledwie 5 proc. pracowników wykorzystał urlopy wypoczynkowe w całości. Największe trudności pod tym względem stawia zawiadowstwo stacji Stanisławów, które prawie wogóle urlopów pracownikom nie udziela.

Czas skończyć z tą krzywdzącą — rzekomo „oszczędnością“!

Ze sportu

W niedzielę, 23. bm. odbędą się zawody w piłce nożnej o mistrzostwo klasy B. pomiędzy T. U. R-em Stanisławów a „Górką“ na boisku Sokoła II. — Towarzysze wesprzycie moralnie naszych graczy i jawcie się licznie na meczu!

W sobotę, 22. b. m. Sekcja Wioślarska T. U. R. urządziła wycieczkę łodziami do Niżniowa. — W wycieczce wzięło udział około 10 osób na dwóch łodziach, z których jedna jest motorowa. — Wycieczka płynie Bustrzycą Nadworniańską do Jezupola, stamtąd zaś Dniestrem do Niżniowa, z Niżniowa powrót pociągłem. — Ponadto w ciągu miesiąca lipca wzgl. sierpnia projektowaną jest wycieczka

Dniestrem do Zaleszczyk, a nawet o ile warunki pozwolą Dniestrem do Morza Czarnego.

—o—

Kronika Stanisławowska.

ARESZTOWANIA. Moses Weismann, lat 26, Salomon Haber, lat 18 i Jakób Weismann, lat 56, kupcy ze Stanisławowa przytrzymani zostali za oszustwo dokonane na szkołę Peretza Schneidra, przemysłowca działu konfekcyjnego w Tarnowie przez pobranie towarów na kredyt, będąc w stanie niewypłacalnym. Szkoda wynosi 70 tys. złotych. Dochodzenia w toku.

POŻAR. Dnia 20. bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Iwana Welka w Dolpotowie pow. Kałusz, którego ofiarą

padł dom, stajnia, stodoła, inwentarz żywy a w tem 19 sztuk drobiu. — Mieszkanie było odosobnione i oddalone około półtora km. od wsi, zachodzi więc podejrzenie podpalenia.

Za przekraczanie 8-godzinnego dnia pracy.

WARSZAWA, 22. czerwca. (AW). Sąd grodzki 1 okręgu skazał odpowiedzialnego zarządzającego restauracją hotelu „Victoria“ za nieprzestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy w tym zakładzie na 50 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu. Wyrok ten posiada zasadnicze znaczenie.

—o—

MUZEUM — ZAMIAST SOBORU.

MOKWA, 22. czerwca. (AW). Na posiedzeniu rady komisarzy lud. zapadła uchwała o odebraniu słynnego soboru św. Bazylego w Moskwie parafji prawosławnej i o przekazaniu gminie Centr. Komis. Nauk., która urządzić ma w nim muzeum. Sobór św. Bazylego zbudowany został w czasie panowania Iwana Groźnego. Legenda głosi, że srogi car tak był zachwycony pracą architekta, który zbudował sobór, że kazał go oślepić aby „w żadnej innej stolicy nie powstał taki cud“.

—o—



Dalej ! z posad bryło świata, — nowemi cię pchniemy tory !

Świetny temat do komedji. „Uwledzenie” 48-letniej wdowy.

(x) 48-letnia wdowa Karolina N., zaskarżyła przed kilku dniami niejakiego Stanisława Trillingera o uwiedzenie jej pod pretekstem małżeństwa. Przy poznaniu się leciwy — bo 60-cio letni — Don Juan przedstawił się jej jako profesor gimnazjalny z Niemiec, czystej krwi Germanin, posiadający ładną pensję, a poza tem mająteczek. Stary amant wyznał, że w najbliższym czasie zamierza wyjechać na Kubę, — gdzie chce założyć wielką fabrykę mydła — przedtem jednak pragnie ją, tylko jedyną poślubić.

Wdówka, mimo, że już dawno minął jej „wiek balsakowski”, rozkochała się w wiele obiecującym kawalerze, sprzedawała swe meble i nawet — jak zeznała na rozprawie — oddała mu się, licząc na niezawodne małżeństwo.

Ale nagle ta idylla miłosna została w niemylący sposób przerwana. Pan Stanisław oświadczył pewnego pięknego dnia swej narzeczonej, — że się z nią nie ożeni i wyjedzie sam na Kubę. Z rozdartem sercem wniosła p. Karolina skargę do sądu.

Oskarżony nie jawił się na rozprawie... jak się zdaje, wybrał się już stosownie do swej zapowiedzi w podróż na Kubę. „Uwiedziona” Germanika przedłożyła sędziemu list, napisany do niej przez oskarżonego na dzień jej 48-ej rocznicy urodzin.

W liście tym sędziwy kochanek w napuszonych frazesami słowach zapewnia 48-letnią wdówkę, że uważa ją „za boginię, przed którą leży na kolanach w prochu”.

Sędzia zapytuje oskarżycielkę, czy oskarżony w osobistym obcowaniu także używał takich górnolotnych zwrotów.

Wdowa odpowiada: Był jeszcze bardziej górnolotny; ileż to razy padał przedemną na kolana i nazywał mnie swoją boginią!

Sędzia: Ale oskarżony przy wstępnem śledztwie powiedział, że wogóle nie jest zdolny do pożytku małżeńskiego.

Wdowa: Może być; była też o tem mowa, że gdy się pobierzemy, będę sobie mogła wziąć przyjaciela domu. Ale najbardziej, panie sędzio, rozczu-

rowało mnie to, że oskarżony przedstawił się jako profesor gimnazjalny wyznania ewangelickiego — a ja niedługo potem poznałam, że jest żydem i do tego żydem polskim.

Sędzia: A jak pani to poznała?

Wdowa (zakłopotana): Ach, ja to wnet poznałam...

Sędzia zawyrokował, że rozprawa musi być odroczone aż do zjawienia się oskarżonego w Wiedniu.

Bo ta cała farsowa historia rozegrała się w Wiedniu...

—o—

Handel niewolnikami kwitnie.

(?) Zostało stwierdzone niezbicie, że w różnych częściach Arabji, w Sudań, Abisynji itd. kwitnie handel niewolnikami jak za dawnych czasów. Rocznie sprzedaje się na tamtejszych targach około 2000 ludzi, sprowadzonych z głębi Afryki. W Hedżas handel niewoln. jest uznany przez władzę, które od głowy każdego zakupionego niewolnika pobierają dość wysoki podatek. W Dżiddah znajduje się targ na niewolników tuż obok siedziby konsulatów państw europejskich. Za niewolnice płaci się mniej więcej po 500 dolarów, przyczem za młode dziewczęta jeszcze więcej. Cena młodego niewolnika wynosi około 300 dolarów, starsi mężczyźni kosztują mniej, około 100 do 200 dolar. Ibn Saud, król Hedżasu otacza się dla ochrony swej wysokiej osoby gwarą, złożoną z samych niewolników. Ufa im widać więcej, niż wolnym obywatelom swego państwa. W wolnych chwilach ta gwardja niewolników zajmuje się uprawą roli itp.

Ilość niewolników w Yemeń równa się już prawie ilości wolnych obywateli.

Liga narodów zajmuje się sprawą zniesienia handlu niewolnikami, ale jak dotąd bezskutecznie.

—o—

Zastrzelili troje dzieci.

(x) W Komarnie na Słowaczynie zdarzył się straszny wypadek. Trzy dziewczątka robotnika Gondora zbierały w lesie kwiatki, aby za nie uzyskać kilka groszy dla biednej matki. Gajowy Nagy, były żandarm węgierski gdy ujrzał dzieci, strzelił do nich kilka razy. Wszystkie troje dzieci, najstarsze liczy 10 lat, zostały śmiertelnie ranne.

Gdy się o tem dowiedziała ludność

ze wsi i kolonji robotniczej, porwała strzelby, siekiery, kosy, widły i łopaty i pociągnęła, aby złinczować byłego żandarma królewskiego. Gdy zarzązca dóbr nie chciał wydać zbroja, ludność usiłowała zapalić dom. Wreszcie żandarmom udało się uspokoić wzburzoną tłum, a zbója osadzono w kryminalu w Komarnie.

—o—

Pod adresem Magistratu.

(x) Piszą nam z miasta.

Od dłuższego szeregu lat domagają się mieszkańcy ulic Pjaskowej i Paulinów polepszenia stanu tych ulic, lecz jak dotąd z bardzo małym skutkiem.

Ulice te w górnych swych częściach nie posiadają wcale sztucznej nawierzchni, wskutek czego podczas posuchy pokrywa je gruba warstwa kurzu, który przenika do wnętrza mieszkań.

Natomiast podczas deszczu wytwarza się tam obrzydliwe błoto, zaś podczas ulewy unoszony prądem wody piasek zamula kanały niżej położonych ulic, jakoteż ich powierzchnie.

W krajach o zachodniej kulturze drogi między wsiami wyglądają przyzwyczajenie pod względem sanitarnym niż wymieniane ulice wielkiego miasta, jakim jest Lwów.

—o—

Z TEATRU.

„Bieda nie hańbi”

komedja w 3 aktach Ostrowskija. — Gościnny występ Teatru Stanisławskiego (grupa praska)

Grupa praska teatru Stanisławskiego, czyli zespół artystów teatru artystycznego Niemirowicza-Danczenki i Stanisławskiego w Moskwie odwiedziła po Warszawie, gdzie zbierała rzetelny poklask, także i nasze miasto.

Wystawiono komedję „Bieda nie hańbi”, czyli jak chce oryginal „Ubóstwo nie jest wadą”, Ostrowskija — koncertowo.

Komedja ta uwzględniająca w pierwszym rzędzie folklor i pierwotności obyczajowe ludu rosyjskiego jest już przebrzmiałem echem sztuk, których teraz nikt nie pisze, ani wystawia.

Jeśli jednak widownia reagowała, jak najczulszy sejsmograf i chłonęła w siebie wiew prawdziwej sztuki, to tylko dlatego, że w grze artystów widziało się metody gry wielkiego ich mistrza Stanisławskiego.

Świetny i wypointowany nastrój udało się wydobyc aktorom specjalnie w akcie trzecim.

Naturalizm, wewnętrzne przeżycia ludzi, wykutych jakby z jednej bryły, mistrzowska charakterystyka i opracowanie najdrobniejszych szczegółów w grze czyli t. zw. po rosyjsku „rozrabołka detalej” — złożyły się na całość, godną tego teatru.

O poszczególnych aktorach i ich grze pisać nie będę. Poza kołkowatym amantem w roli Miti, wszyscy dali jednolity koncert wysokiego kunsztu aktorskiego i udowodnili, że sława ich wielkiego reżysera i mistrza ma swoje uzasadnienie.

„Bieda nie hańbi” — to przedstawienie, które na długo utkwi w pamięci widzów.

(w. r.).

—o—

Sprawozdanie Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonariuszy we Lwowie za rok 1928.

Zamknięcia rachunków i sprawozdanie Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonariuszy we Lwowie za rok 1928 zostały już opracowane i będą przedłożone Walnemu Zgromadzeniu Delegatów, które się odbędzie w dniu 29. czerwca 1929 r.

Sprawozdanie wykazuje, że ilość osób ubezpieczonych w Zakładzie wzrosła w roku 1928 do liczby 37087, czyli w porównaniu z rokiem 1927 (26.028) przyrost wynosi 11059 osób (42.49 proc.) W cyfrze 26028 z r. 1927 mieściła się liczba ubezpieczonych prac. umysł. Śląska Cieszyńskiego, którzy z dniem 1/1. 1928 przeszli do ubezpieczenia w Z. U. P. U. w Królewskiej Hucie. — natomiast Zakład lwowski objął ubezpieczenie pracowników umysłowych Województwa Wołyńskiego, dotychczas nieubezpieczonych. Na ogólny wzrost liczby ubezpieczonych wpłynęło przedewszystkiem przejście z Funduszu Bezrobocia ubezpieczenie na wypadek braku pracy, zwiększenie inspekcji warsztatów pracy ze strony Zakładu, oraz odowiedzialność pracodawców z art. 112 u.s. 3, za szkody w razie niezgłoszenia pracowników do ubezpieczenia.

Świadczenia emerytalne pobierało w r. 1928 osób 2617 (w r. 1927 osób 2142) suma wypłaconych rent i odpraw w ciągu roku wynosiła 2.228.573.90 zł., (w r. 1927 zł. 884.229.60). W porównaniu z wymiarem świadczeń w myśl dawnej ustawy pensyjnej dekret podwyższył bardzo znacznie te świadczenia, bo przeciętnie o 100 proc. przy równoczesnym obniżeniu składki ubezpieczeniowej o 33.33 proc. dawniejszych składek emerytalnych.

Wypłatę świadczeń z powodu braku pracy rozpoczął Zakład dopiero od czerwca 1928. Do tego czasu uskuteczniał tę wypłatę Fundusz Bezrobocia. Świadczenia na wypadek braku pracy obejmują zasiłki z powodu braku pracy, opłatę składek do Kasy Chorych za ubezpieczenie bezrobotnych na wypadek choroby, i koszty podróży w razie objęcia przez pracownika zatrudnienia poza miejscem jego zamieszkania. Przeciętnie w jednym miesiącu korzystało ze świadczeń 322 osób. W ciągu ostatnich siedmiu miesięcy 1928 roku zakład wypłacił zasiłków na wypadek braku pracy zł. 221.837.20, składek do Kasy Chorych zł. 22.293.37, kosztów podróży zł. 200.30.

Poza świadczeniami ustawowemi Zakład wypłacił dobrowolnych zapomóg dla osób pozostających bez pracy i znajdujących się w ciężkiem położeniu materialnem, oraz osób pobierających świadczenia emerytalne zł. 39.378.68.

Na cele lecznictwa profilaktycznego z art. 61 dekretu Zakład wydatkował łączną sumę zł. 127.687.93 bądź to w formie dopłaty za utrzymanie ubezpieczonych

w swoich pensjonatach, bądź w formie pokrywania kosztów utrzymania i leczenia członków w innych sanatorjach i zdrowiskach.

Wynikiem dotychczasowej akcji Zakładu w zakresie pieczy mieszkaniowej na rzecz ubezpieczonych jest wybudowanie 2 domów we Lwowie, 2 domów w Krakowie, 2 domów w Białej i jednego w Bielsku, łącznym kosztem 9.561.679.13. — Ogólna ilość mieszkań oddanych do zamieszkania ubezpieczonym wynosi 335 mieszkań 1 — 2 — 3 i 4 pokojowych o łącznej ilości 1176 ubikacji podstawowych. Poza tem Zakład uzyskał do swej dyspozycji i przydzielił swym członkom ubezpieczonym 21 mieszkań w domach, wybu-

dowanych przez gminę krakowską za udzielenia jej pożyczek. Dotychczas tu jeszcze kredyt budowlany, udzielony przez Bank Gospodarstwa Krajowego Spółdzielni pracowników umysłowych „Własna Strzecha” we Lwowie, suma obrotowych przez Zakład funduszy na akcje mieszkaniowo-budowlane dla ubezpieczonych wyniesie zł. 13.238.621, czyli 28 proc. całego majątku Zakładu. Poza tem umieszczał Zakład swoje fundusze w innych wartościach i lokalach z ubezpieczonych popularnem, ściśle zgodnie z przepisami rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 15/2 1928 Dz. U. R. P. Nr. 17.

Walne Zgromadzenie Delegatów zajmie się też sprawą potrzeby nowelizacji obowiązującej od 1/1 1928 nowej ustawy pensyjnej, która mimo nsożi b. korzystnych postanowień dla ubezpieczonych — zawiera niektóre przepisy, powodujące w zastosowaniu praktycznem utrudnia w wymiarze świadczeń (bezrobocie) bądź nierówności (wymiar świadczeń emerytalnych).

Baczność Zarządy oddz. Związku Przemysłu Drzewnego w Małopolsce Wschodniej!

Zarząd Gł. Zw. Przemysłu Drzewnego w Polsce, z siedzibą w Krakowie, ul. Dunajewskiego 1. 5, zwołuje

KONFERENCJĘ OKRĘGOWĄ

Wschodniej Małopolski

do Lwowa, na dzień 29. i 30. czerwca 1929 do lokalu Zw. Rob. Przem. Drzewnego, we Lwowie ul. Pilsa 1. 2, I p. na godzinę 10 przed południem, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium,
- 2) Sprawozdanie sekretarza okr.
- 3) Organizacja i taktyka.
- 4) Ustalenie płac godzinowych dla okregu i ustanowienie minimum zarobku w przemyśle drzewnym.
- 5) Wybór Zarządu Okręgowego i ustalenie opłat do Okregu.
- 6) Wnioski do powyższych punktów.

Oddziały wybierają na 50 członków jednego delegata, koszta delegacyjne pokrywają Oddziały z własnych funduszy.

Za Zarząd Główny:

M. Łaschecki, sekr. A. Lipiarz przew.
Za Tymcz. Zarz. Okręg:
Leon Tyłipski, Rubin Birnbaum, Jan Duński, Jan Kuszniur, sekr. okr.

Rozstrzelanie 11 powstańców w Syberji.

MOSKWA, 21. 6. (AW). W Nowo-Sybirsku rozstrzelano 11 powstańców, na czele których stał pułkownik Gaj. Powstańcy ci w swoim czasie na stacji Daurja zrabowali transport pieniędzy zawierający 100.000 rubli w złocie.

Jak to dawniej bywało.

(?) W jednym z pism niemieckich znajdujemy kilka „pouczeń” wyjętych z regulaminu domowego rodziny Hardenberga z przed 240 lat, a znajdującego się w archiwum tej rodziny. Pouczenia te brzmią:

„Kto zagląda do listów, choćby nawet otwartych, będzie karany chłostą przez kilka dni z rządu, a potem wypędzony”.

„Kto nie staje w oznaczonym czasie, tego dwaj jego towarzysze obją — każdy po sześć batów”.

„Potrawy powinny być roznoszone w największym porządku, a potem należy półmiski z rewerencją odnosić. — Kto jednak łasuje, wtykając nos, usta i palce do każdej potrawy, tego trzeba zmusić dla oduczenia go tego apetytu do połykania gorących i kipjących potraw. Każdy musi odmówić przed jedzeniem pacierz. Kto się jąka, ma otrzymać sześć hiszpańskich razów”.

„Kto podaje do stołu, mając nieumyte ręce, temu należy umyć palce ostremi różgami aż do krwi”.

„Ponieważ jest wstydem i rzeczą nie do zniesienia, by służba jadła powoli, należy tym, którzy jedzą dłużej niż kwadrans odebrać jedzenie od ust”.

„Kto nie chce jeść tego, co dostanie, będzie skazany na całkowity post przez 24 godzin”.

„Kto wychodzi bez pozwolenia lub buntuje się przeciw panu, niech oczekuje batów, łańcucha lub pała, zależnie od stopnia winy.

Takie były sposoby utrzymywania w ryzach służby „za dawnych dobrych czasów”. Z małemi odmianami było tak wszędzie, gdzie panowie mieli „rząd dusz” nad biednym ciemnym ludem.

Robotnicy!

popierajcie Wasze pismo „Dziennik Ludowy”

Zamach morderczy i samobójstwo księdza.

(x) Pisma nowojorskie donoszą o tragedji, której złowieszczym bohaterem był ksiądz Miezwiniś, b. proboszcz parafji litewskiej w Harrison, który w zamiarze morderczym strzelił do swej parafjanki, panny Holitajtis, poczem skierował broń przeciw sobie. Postrzelona dziewczyna żyje, ale odmawia wszelkich zeznań.

Władze śledcze są zdania, że ksiądz

Miezwiniś strzelił do dziewczyny po odmowie z jej strony na propozycję małżeństwa. Panna Halitajtis prawdopodobnie nie wróci do zdrowia. Ks. Miezwiniś zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Przyjechał on do Stanów Zjednoczonych z Kowna przed kilku laty. Pannę Halitajtis poznał we wrześniu ub. roku.

Śmiertelny pojedynek pani ze służącą no noże

CLEVELAND, 22. 6. (Pat). Konflikt o wynagrodzenie między znaną i popularną w kołach towarzyskich p. Aloną Snidor a jej służącą Anną Szenan zakończył się pojedykiem na noże kuchenne. P. Snidor, ugodzona

kilka razy w piersi i szyję zmarła w kilka minut po pojedynku. Ranioną służącą osadzono w więzieniu pod zarzutem morderstwa pierwszego stopnia.

—o—

Umysłowo chora kobieta straciła z piętra dozorcę.

Wczoraj podaliśmy, iż w Domu zdrowia Związku Kas Chorych przy ul. Dwernickiego spadł z piętra dozorca Teodor Dorosz wraz z umysłowo chorą Szapirową. Obrażenia jakich doznał Dorosz, okazały się na szczęście nie groźne. Po odzyskaniu przytomności opisał on przebieg nieszczęśliwego wypadku, z którego wynika, że nie jest prawdą, jak to zrazu krążyły wersje, jakoby Szapirowa na chwilę zostawiona bez dozoru skoczyła przez okno i pociągnęła dozorcę.

Fakt ten miał przebieg następujący. Gdy chora poczęła wmitować Dorosz, który strzegł ją w pokoju na I-szem piętrze, otworzył okno, aby odświeżyć powietrze. W tej chwili przyskoczyła do niego chora i trąciła go przez okno. Dorosz, padając w przepaść, odruchowo chwycił Szapirową, aby się ratować. Ta jednak nie zdołała go zatrzymać, lecz razem z nim spadła na dół.

Stan zdrowia Szapirowej jakoteż Dorosza nie budzi obaw.

Śmiertelny skok służącej z II-go piętra.

Wczoraj o godzinie 8-mej rano w rzeczywistości przy ul. Sobieszczyzny 14 zamieszkała tam służąca u pewnego porucznika, Teresa Łuć, w zamiarze samobójczym skoczyła z II-go piętra. Desperatka doznała złamania obu rąk i złamania kości czaszkowej. Zawez-

wane Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwą do szpitala, gdzie niestety zmarła z powodu doznanych obrażeń.

Powodu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić.

—o—

PRZY OTYŁOŚCI, ARTRETYZMIE I CHOROBIĘ CUKROWĄ naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa wzmacnia czynności żołądka i kiszek, oraz ułatwia trawienie. Badacze chorób przemiany materii stwierdzają świetne wyniki, otrzymane przy stosowaniu wody Franciszka - Józefa. Zadać w aptekach i drogeriach.

Sabotaż pracodawców uniemożliwia ustalenie wskaźnika drożyzn.

WARSZAWA, 22. 6. (Tel. wł.). W piątek, 21 bm. miało odbyć się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w celu ustalenia zmian, jakie zaszły w kwietniu w porównaniu z marcem i w maju w porównaniu z kwietniem. Na posiedzenie to nie przybył ani jeden przedstawiciel pracodawców z liczby sześciu. Z grona reprezentantów pracowników z ogólnej liczby 6 przybyło 5. Obecnych też było 4 przedstawicieli ministerjów z liczby 6. Wobec braku quorum, posiedzenie znowu nie odbyło się i prawdopodobnie zwołane będzie dopiero w przyszłym miesiącu dla ustalenia wskaźnika drożyznianego za trzy miesiące: za kwiecień, maj i czerwiec.

—o—

Komunikaty.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, odbędzie się we wtorek dnia 25. czerwca o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 1. 21. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, uprasza się przeto o niezawodne i punktualne przybycie.

ZŁOTY MŁODZIEŻY TUR. WE LWOWIE. Wzywamy wszystkie organizacje, które jeszcze nie zgłosiły ilości uczestników w Złocie, aby uczyniły to najpóźniej do środy, 26. b. m.

Organizacje, które nie uczynią zadość temu obowiązkowi, nie będą miały prawa korzystania z ogólnego obiadu, i wieczornicy oraz korzystania z ulg.

Kom. Wyk. Zw. Org. Mł. TUR.

DYREKCJA PAŃSTW. PEDAGOGJUM w Krakowie, (ul. św. św. Marka 34 parter) zawiadamia, że podania o przyjęcie na I rok pedagogjum przyjmować będzie do 28 czerwca b. r.

Studja w Pedagogjum trwają dwa lata. Po skończeniu dwuletnich studjów otrzymują słuchacze Pedagogjum dyplom, dający takie uprawnienia, jakie daje ukończenie Wyższego Kursu Nauczycielskiego.

Wpisy na I rok Państw. Pedagogjum odbędą się dnia 28. czerwca od godz. 9 do 12 w Dyrekcji Pedagogjum.

Dnia 28. czerwca odbędą się też wpisy do kl. I-szej (koordynacyjnej) szkoły ćwiczeń państw. pedagogjum.

WYDZIAŁ WYKON. RADY ZW. ZAWODOWYCH odbędzie swe posiedzenie 24. czerwca r. b., o godz. 6.30 wiecz., na który zaprasza się wszystkich członków do bezwzględnej przybycia.

Sprawy b. ważne.

ZA WYDZ. WYK.

Władysław Laskowski, przew.

Radjo.

Poniedziałek, 24 czerwca.

WARSZAWA 139,1 m.

16.40. Muzyka: płyt gramof.
18.00. Transm. muzyki lekkiej i tanecz.
19.56. Sygnał czasu z Warszawsk. Obserw. Astronom.
20.30. Koncert międzyn. Transm. z Wiednia do Warsz., Pragi, Berlina, Zagrzebia i Budapesztu.

KRAKÓW 314,1 m.

17.25. „Bajki chińskie i japońskie”.
22.45. Transm. muz. tan. z restauracji Pavilon.

POZNAŃ 339,8 m.

18.00. Arje i pieśni w wykonaniu p. Marii Pomorskiej.
18.25. Utwory skrzypcowe.
22.15. Radiografja (syst. Fultona).

KATOWICE 416,1 m.

19.20. Koncert popularny z udziałem p. Wandy Zamorskiej (śpiew).
20.00. Odczyt p. L. „O monetach polskich”.

WILNO 455,9 m.

17.35. Opowiadania dla dzieci.
19.25. Audycja wesola „Suknia z różowej łuski”.

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.

19.05. Radjokabaret (z Brukseli).
22.20. Płyty gramofonowe.

BERLIN. 475,4.

20.30. Koncert międzynarodowy z Wiednia.

WIEN (Rosenhügel) 519,9 m.

16.00. Lekki koncert kwartetu Silvong.
20.30. Koncert międzynarodowy.

BUDAPESZT 545, m.

17.40. Orkiestra cygańska Paradi.
22.45. Jazz band z hotelu Dunapalota.

Wtorek, 25 czerwca.

WARSZAWA 139,1 m.

16.30. Program dla dzieci.
18.00. Muzyka francuska.
19.50. Transm. z Opery Pozn. Opera „Jaskółka Pucciniego”.

KRAKÓW 314,1 m.

17.00. Muzyka płyt gramof.
17.25. Wykład radiotechniczny.

POZNAŃ 339,8 m.

18.50. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
23.15. Muzyka taneczna.

KATOWICE 416,1 m.

16.30. Muzyka płyt gramof.
17.25. Wykład radiotechniczny.

WILNO 455,9 m.

17.20. Audycja dla dzieci.
19.00. Kącik dla panów.
19.25. Wolna trybuna.

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.

21.20. Koncert. Blech. Suita na violę d'amore i forte.
22.20. Muzyka taneczna.

BERLIN. 475,4.

17.00. Koncert Ursula Bogdanský (fort.) i Hilde Irming-Ruhm (śpiew).
20.00. „Manewry jesienne” — operetka w 3 aktach Kalmana.

WIEN (Rosenhügel) 519,9 m.

20.45. Koncert orkiestry mandolinowej Luisa Walker — solo na gitarze.

BUDAPESZT 545, m.

19.30. Popularne pieśni węgierskie.
21.40. Koncert chóru Palestrina.

Kronika.

Lwów, dnia 22 czerwca 1929.

POŻEGNANIE PREZESÓW SĄDU APPELACYJNEGO I PROKURATURY.

Wczoraj w dużej sali sądu przy ul. Bato-rego odbyło się uroczyste pożegnanie przechodzących na emeryturę, prezesa sądu apelacyjnego p. Adolfa Czerwińskiego i prezesa prokuratury Tadeusza Maliny.

W pięknie przystrojonej sali zebrali się sędziowie i funkcjonariusze sądowi. Ustępujących z urzędu żegnali: obecny prezes p. S. A. p. Wójcicki, prezes prokuratury p. Szymonowicz, następnie wiceprezes prok. Kowalski, wiceprezes sądu cywilnego p. Małaczewski, imieniem aplikantów p. Kułczycki, urzędników kancelaryjnych dyr. Sobolewski, dyr. więzień p. Majewski, w końcu imieniem niższych funkcjonariuszy p. Orzech.

Wspólną fotografią zakończono uroczystość pożegnalną.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj o północy na Walech koło Województwa za-truł się sublimatem pomocnik aptekarski Andrzej Waszkało, zam. przy ul. Bonifratrów 1. 4. Przechodnie zauważyli wi-jącego się w bolach desperata i zawezwali Pogotowie ratunkowe. Po przepłukaniu żo-lądka odwieziono go w stanie groźnym do szpitala.

Tej samej nocy usiłowała struć się ja-kąś truzinną Marja Mitrega, zam. przy ul. Kordeckiego. Odwieziono ją również do szpitala.

Wczoraj w południe za-truł się jodyną inwalida Stanisław Cybilski, zam. przy ul. Ponińskiego. Zawezwane Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

Powody zamachów samobójczych nieznane.

NIESTROŻNOŚĆ POWODEM WYBUCHU POZARU. Marja Socha, służąca u N. Fischlera, zam. przy ul. Sykstuskiej 1. 17. wczoraj w południe, w czasie przygotowywania mieszaniny do nacierania posadzki, spowodowała zapalenie się tej mikstury, a następnie położyła w kuchni Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

AUTEM WIECHAŁ NA TRAMWAJ. W ub. piątek, w czasie zderzenia się tram-waju z autobusem, wskutek uszkodzenia przewodów elektrycznych nastąpiła przer-wa w ruchu tramwajowym w ul. Janow-skiej. W tym czasie unieruchomiony został wóz nr 33 dla braku prądu. Odpoczynek ten tramwajowi został „zakłócony“ przez szofera Romana Beigera, zam. w Brzuhowicach, który kierując autem nr. 8181 z całą siłą najechał na stojący wóz. Tramwaj wyszedł jako tako z tej przygody. Gorzej jednak samochód, gdyż doznane u-szkodzenia motora, wyrządziły szkodę wła-scielowi auta Oskarowi Faskerowi w kwocie 550 zł.

AGENT HANDLOWY NASZYCH CZA-SÓW. Marja Cuppak, właścicielka zakła-du dla powiększeń porcelanowych, zam. przy ul. Teatralnej 1. 10. doniosła policji, że zajęty w jej firmie w charakterze agenta, Tadeusz Lysejko, sprzeniewierzył na jej szkodę kwotę 664 zł. Agent ten grasował poważnie na prowincji.

DOBRA SIĘ OBLÓWIL jakiś włamy-wacz w mieszkaniu b. podkom. PP. Klic-ma przy ul. Listopada 1. 111. Lupem jego padły pierścionek złoty, w środku z perłą, otoczoną dookoła brylancikami z umcwie-niem platynowym, bransoleta pancerna dę-tła wagi około 70 gr., zegarek „Omega“ złoty, damski, zakończony dewizką krótką, bransoleta złota, kuta w obręczy wy-sadzana rubinami, szafirami i turkusami, bransoletka kuta, giętka, szer. 3 i pół cm.

wraz z podkową z 16 brylancikami, 9 banknotów 100 zł., 1 banknot 50 dol., 1 banknot 10 dol., 2 bankn. 5 dol.

OTWARTÉ OKNO DROGA DLA R.F. ZIMIESZKA. Wraz ze świeżem powie-trzem dostał się jakiś niepoń przez otwar-te okno do mieszkania Władysława Sło-wika przy ul. Stryskiej. Niepoń, ułatniając się, zabrał ze sobą ubranie wraz z portfelem i dokumentami, oraz pudełko papie-rosów, wartości 350 zł.

KRADNA WSZYSTKO I WSZĘDZIE. W biurze „Orbis“ skradł jakiś osobnik walizkę skózaną z garderobą, wartości 200 zł na szkodę Walentego Jernaty, zam. w Łodzi.

Do kancelarii Barucha Tardika, przy ul. Wesolej 1. 1, dostali się jacyś złodzieje. Lupem ich padła garderoba, wartości 2.000 złotych.

Jakiś rzezimieszek dostał się do mieszkania Marka Cesa przy ul. Jabłonow-skich 1. 25. skąd skradł 2 płaszcze dam-skie, wartości 650 zł.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o 3-ciej „Maria Stuart“

Niedziela, o 7.30 „Na dnie“

Poniedziałek, o 7.30 „Wujaszek Wania“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Niedziela, o 7.30 „Pygmalion“

Poniedziałek, o 7.30 „Pygmalion“

TEATR STANISŁAWSKIEGO wystę-puje dziś z czwartą kolejno sztuką swo-go repertuaru. Ujrzymy mianowicie w in-terpretacji tego znakomitego zespołu gło-sną sztukę Gorkiego „Na dnie“. Wystę-py tego świetnego teatru dobiegają już do końca, odheda się bowiem jeszcze tyl-ko dwa przedstawienia, a mianowicie w poniedziałek wystawiona będzie sztuka Czechowa „Wujaszek Wania“, we wtorek zaś pożegnają się artyści rosyjscy ze Lwo-wem w sztuce Dostojewskiego „Bracia Ka-ramazow“.

DZISIEJSZE przedstawienie popołu-dniowe w Teatrze Wielkim rozpoczyna się o godz. 3-ciej. Odegrana zostanie na niem po raz ostatni w tym sezonie wspaniała tragedia Schillera „Maria Stuart“. Obsa-da rolę niezmieniona z pp.: Leonja Barwiń-ska i Leonja Rasińska w mistrzowskich kreacjach Marji Stuart i Królowej Elżbiety na czele.

TEATR MAŁY gra w dalszym ciągu „Pygmaliona“ Shawa z gościnnym wystę-pem Al. Węgierki. Komedia ta wkrótce już zjedzie z afisza, aby ustąpić miejsca przygotowanej przez p. Węgierkę nowej sztuce „Poławiacz cieni“ Sarmenta.

„QUI PRO QUO“ Od środy 23. b. m. rozpoczyna w Teatrze Wielkim, gościnne występy cieszący się zawsze u nas wiel-kim powodzeniem teatr „Qui pro Quo“ z Warszawy. W pierwszym programie p. t.: „Jubileusz Q. P. Q.“ ujrzymy przebojo-we numery w wykonaniu Hanki Ordo-nówny, D. Kalinówny, Fr. Jarosego, K. Krukowskiego, A. Dymyzy, L. Lawińskiego, K. Toma, M. Wawrzkowicza na cze-le całego zespołu.

Sprawy partyjne

POSIEDZENIE ZARZĄDU PPS. III-ciej dzielnicy — Zamarstynów — Zniesienie, odbędzie się we wtorek dnia 25. b. m. o godzinie 7-ej wieczem, w lokalu komitetu.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Równocześnie, zaprasza się tow. Hen-za, Kowala, Nowaka do przybycia.

Za Zarząd:

Cisak, sekr. Szczupaczyński, przewodn.

—o—

ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI po-daje do wiadomości stowarzyszeń zawo-dowych, że zgłaszanie dzieci na kolonje wakacyjne, przedłużono nieodwołalnie do 25 czerwca b. r. włącznie.

Zgwałcona przez dezertera.

(w) **WARSZAWA.** (kor. wł.) Z Zakro-czymia donoszą, że na przechodzącą w godzinach wieczorowych drogą podmiej-ską 17-letnią Stanisławę O. napadł ja-kis osobnik w mundurze żołnierskim i do-kołał zbrodni defloracji.

Zarządzony niezwłocznie przez policję pościg ujął w sąsiedniej wsi dezertera i baonu administracyjnego w Warszawie, Władysława Soche, który przyznał się do zbrodni. Oddano go w ręce żandarmerji w Modlinie.

NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Prywatny Zakład Naukowy

im. H. JORDANA

ul. św. Mikołaja 16. Tel. 14-36.

ul. Sobieszczyzny 1. 15. Tel. 60.

przyjmuje

wpisy do szkoły powszechnej, gim-nazjum i internatu.

Od września b. r. otwartą zostanie pierwsza i druga klasa szkoły po-wszechnej koedukacyjnej przy ul. So-bieszczyzny (boczna ul. św. Wojciecha).

Mieczysław KISTRYN.

Pryw. gimnazjum

z prawem publiczności

Dr. A. Karp-Fuchsowej

we Lwowie — Krasińskich 18 a.

przyjm. je zgłoszenia do kl. I—VIII, codziennie od 12—1 i od 4—5.

Egzamina wstępne odbędą się 27 b. m. Uczniom chlubnie uzdolnionym dyrekcja u-dzielać będzie zniżki czesnego

Wpisy do Koedukacyjnej szkoły powszechnej odbywają się codziennie.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Błękitny Walc“ oraz „Karuzela śmieci“

MARYSIENKA: „Błękitny Walc“ oraz „Karuzela śmieci“

LEW: „Jackie Coogen marynarzem“

PALACE: „Goniec cesarski“

APOLLO: „Ojciec! Kapitan Sorel i jego syn“

COLOSSEUM: „Kobieta z biczem“ i dwie komedje

CHIMERA: „Uśmiech słońca“

CASINO: „Harold Lloyd“

PASAZ: „Stać tu“ Eddie Polo

UCIECHA: Douglas Fairbanks „Znak Zory“

FATAMORGANA: „Kurjer carski“

OAZA: „Ofiara kabaretu Hong-Kong“

LUNA: „Demon w kopalni złota“

GRAZYNA: „Marynarze i blondynki“

PAN: „Skazańcy“

Kącik dla kobiet

Ciekawa ankieta.

Czy kobieta spełniająca obowiązki gospodyni i matki może poświęcić się pracy zawodowej?

(?) Na powyższe pytanie każdy po zastanowieniu odpowie, że jedno z drugiem pogodzić się nie da, bo kobieta nie może być „dobrym duchem” swego domu, jeżeli pracując zawodowo, większą część dnia musi spędzać po za domem. Ale „mus to wielki pan” i dlatego wiele kobiet z uszczerbkiem dla swego gospodarstwa i wielką szkodą dla dzieci pracuje w różnych zawodach, aby zarobić na kawałek chleba.

Niedawno czasopismo socjalistyczne „Die Frauenwelt” (Świat Kobiety) rozpisało bardzo ciekawą ankietę na temat, **czy kobieta zamężna powinna pracować zawodowo?** Na to pytanie nadeszło około 700 odpowiedzi, z których największa ilość oświadcza się stanowczo **przeciw pracy zawodowej kobiet zamężnych.**

W tych najliczniejszych odpowiedziach stwierdzono, że: 1) Kobiety przeciążone pracą, nie mogą dobrze spełniać obowiązków gospodyni i matki, że 2) zawodowo pracują tylko z konieczności, że 3) Kapitał chętnie posługuje się siłami kobiecymi jako tańszymi.

W licznych odpowiedziach podkreślono, że **kobieta pracując zawodowo, zabiera pracę mężczyźnie** i to w chwili, kiedy miliony bezrobotnych daremnie szuka zarobku. Nawet wyrobione socjalistki ten właśnie moment podkreślają. Jedna z nich wypowiada zdanie, że **praca kobieca (zawodowa) powinna być zniesiona**, ażeby przez to umożliwić wyższe zarobki mężczyznom.

Inna występuje z projektem, ażeby związki zawodowe rozstrzygały, czy kobieta zabiegająca o pracę, istotnie jej potrzebuje, a jeżeli zarobek jej męża okaże się wystarczający na utrzymanie rodziny, by związki zawodowe raczej starały się o zajęcie dla kobiety samotnej.

Typowo kobieca jest odpowiedź, że obowiązkiem kobiety jest stworzenie mężczyźnie miłego ogniska domowego, że kobieta powinna czytać w jego oczach, jakie ma życzenia i natychmiast je spełniać, a od pracy zarobkowej uciekać jak najdalej.

Są i inne jeszcze ciekawe poglądy, np. że „zawod gospodyni domu i matki nie jest dostatecznie wynagradzany” — jakby miłość macierzyńska, czy ciężkie obowiązki gospodyni można było czemkolwiek opłacić.

Ankieta odzwierciedla tylko nastroje wśród klasy robotniczej, ale żadnych praktycznych wyników przynajmniej na razie nie przyniesie.

—o—

Pięcioletnie żony i wdowy.

(?) Według ostatniego spisu ludności w Indiach było około 12 milionów zamężnych kobiet poniżej lat 15, z tego około 300.000 poniżej lat pięciu! — Prócz tego jest tam 395.556 rodów hinduskich poniżej lat 15, z tego ponad 15.000 poniżej pięciu lat życia! Po roku 1891 obowiązywała granica wieku lat 10, przed którym nie wolno było zawierać małżeństwa. Wtedy po ciężkich walkach granica ta została podwyższona do lat 12. Na wszechindyjskim zgromadzeniu ustawodawczym był niedawno postawiony wniosek dalszego podwyższenia granicy wieku, ażeby dzieci ustrzec przed macierzyństwem, ale wniosek ten został odrzucony 54 głosami przeciw 36. Rzecz oczywista, że pięcioletnie dzieci zawierają związki małżeńskie z ominięciem usaw, nie z własnej woli lecz na rozkaz rodziców w myśl starych obyczajów hinduskich.

—o—

Mąż 60 żon.

(?) W Egipcie, gdzie panuje wielożeństwo, znalazł się dowcipny mąż, który żony zmieniał jak rękawiczki. — Ilekroć któraś z nich mu się sprzykrzyła, zawsze znajdował sposób pozbycia się jej i to drogą legalną, lub mającą pozory legalności, mianowicie przez rozwód. Aż ostatnie jego dwie ofiary odwołały się do sprawiedliwości sądowej, czego wynikiem była wysoka grzywna, nałożona na kapryśnego męża 60 żon. Czy go to nauczy większej skromności, tego nie wiemy.

—o—

Smażenie konfitur.

RÓŻA SMAŻONA I SOK RÓŻANY.

(?) Różę do smażenia najlepiej kupować na wagę i to u ogrodnika, aby była świeża. Listki obrywa się i obcina żółte żyłki, następnie płucze się, ale to nie jest konieczne, jeżeli róża była świeża. Potem załewa się listki zimną wodą i gotuje dość długo, ażeby były miękkie. Po ugotowaniu i ostudzeniu należy zlać wodę, z której robi się sok, a z wysączonej róży konfiturę.

Do jednego litra wody złanej z róży wrzuca się półtora kg. cukru i gotuje około 20 minut. Przed ukończeniem należy do gotującego się soku wrzucić kilka kryształków kwasu cytrynowego dla odzyskania koloru.

Po wysączeniu z wody należy różę zważyć, biorąc na funt róży półtora funtu cukru. Do ugotowanego syropu wrzuca się odgotowaną różę i smaży aż do odpowiedniego zgęstnienia syropu. Należy też przed ukończeniem

smażenia dodać trochę kwasu cytrynowego, aby róża się zczzerwieniła.

Z kilograma róży świeżej uzyskuje się około 2 i pół litra wody na sok i 1 kg. róży na konfiturę.

RÓŻA INACZEJ.

Kto nie chce robić soku różanego, smaży różę na konfiturę w sposób następujący: Zalać oczyszczoną różę zimną wodą i gotować 5 minut. Następnie zlać wodę i wrzucić do gotującego się syropu (na funt róży 1 kg. cukru). Należy smażyć pół godziny, by róża była miękka, a syrop gęsty. Kwaskiem cytrynowym przywrócić kolor.

RÓŻA NA SUROWO.

Oczyszczone (nie płukane) listki róży polać sokiem cytrynowym, posypać cukrem i utrzeć w makutrze, poczem kłaść ciasno do słoika i szczelnie obwiązać. Cukru musi być dwa razy tyle, ile róży, aby się nie psuła. Niewielka ilość takiej róży (wystarczy łyżka) dodana do zwykłej marmolady poprawia jej smak i nadaje zapachu różanego.

POZIOMKI.

Ugotować 1 kg. cukru, na wrzący syrop wrzucić pół kg. przebranych i oczyszczonych poziomki i gotować z początku na silniejszym ogniu, potem już smażyć na wolnym. Potrząsać rondlem często, by poziomki do spodu nie przywarły. Gdy poziomki staną się przeźroczyste, a syrop gęsty, odstawić.

POZIOMKI INACZEJ.

Do rondla wsypać warstwę poziomek nasypać na nie warstwę cukru, na to znów poziomki i cukier warstwami, od czterech do sześciu. Wszystko to smażyć na wolnym ogniu. Na funt poziomki przebranych bierze się półtora funta cukru. Smaży się je 10 minut, licząc od chwili zagotowania.

TRUSKAWKI.

Truskawki świeże obrać z korzonków, umaczać każdą w rumie lub czystym spirytusie i ułożyć na sicie, by wyschły. Na wyszumowany i wrzący syrop wrzucić truskawki (na 1 kg. cukru pół kg. truskawek) i zagotować kilka razy, odstawić. Następnego dnia gotować jeszcze przez 10 minut, potrząsając rondlem, by nie przywarły do spodu. Gdy syrop będzie dość gęsty odstawić.

Uwaga. Zasadą podczas robienia konfitur powinno być czyste naczynie specjalnie na ten cel przeznaczone. W braku takiego należy dobrze wygotować sodą rondel mało używany, w żadnym razie nie może być obity. Należy bezwzględnie stosować przepisane proporcje, a nie smażyć konfitur „na oko”, bo jeżeli za mało cukru, pleśnieje, jeżeli zawiele, cukrzyje. Słoiki powinny być szczelnie przykryte papierem pergaminowym i obwiązane sznurkiem. Trzymać je należy w chłodnym, suchym miejscu.



PORYWKI UMYSŁOWE

DZIAŁ SZACHOWY

Red S. Limbach.

L. 7. 24. VI. 1929

ZADANIE NR. 12.

R. Reti. (Morgenzeitung V. 1928).

A B C D E F G H



Białe zaczynają i remisują:
B: Ka8, P: c7, d5, g4; (4).
Cz: Kf6, Ga6, Ph6; (3).

ZADANIE NR. 13.

B. Towarnicki, Lwów.
(Oryginalne.)



Mat w 2 posunięciach.

B: Kh4, Hd1, Wf2, Gd2, Sa6, e7;
(6). Cz: Ke4, Gf3, Sh2, Pd4; (4).

NASZE ZADANIA.

W dzisiejszym dodatku szachowym dajemy Czytelnikom zadanie, niedawno zmarłego mistrza czeskiego. Jest to jedna z ostatnich Jego prac o ciekawym założeniu a rozwiązanie jej sprawi Czytelnikom prawdziwą przyjemność. Zadanie Towarnickiego odznacza się przede wszystkim prostością budowy, posiada jednak odmiany o ideowym zabarwieniu.

PARTJA Nr. 1.

Grana w Wiedniu w r. 1910.

CARO — KANN.

RETI — TARTAKOWER

- | | |
|-------------|--------------|
| 1. e2 — e4 | 1. c7 — c6 |
| 2. d2 — d4 | 2. d7 — d5 |
| 3. Sb1 — c3 | 3. d5 × e4 |
| 4. Sc1 × e4 | 4. Sg8 — f6 |
| 5. Hf1 — d3 | 5. e7 — e5 |
| 6. d4 × e5 | 6. Hd8 — a5+ |
| 7. Gc1 — d2 | 7. Ha5 × e5 |
| 8. Q — Q! | 8. Sf6 × e4? |

Błąd! Należało grać Gc8 — b7. Tu następuje wspaniała kombinacja.

- | | |
|------------------|--------------|
| 9. Hc3 — d8 +!! | 9. Ke8 × d8 |
| 10. Gd2 — g5 + | 10. Kd8 — c7 |
| 11. Gg5 — d8 ma. | |

WZRUCHU SEKCJI R. K. S.

Przyjęci zostali J. Lewicki, Józef Buczkiewicz, A. Charvitan i L. Krumholz.

Sekcja nasza robi starania u kompetentnych czynników o uzyskanie prawa urania udziału w mistrzostwie Lwowa. W najbliższym czasie jeden z naszych współpracowników, którym jest p. Lorber, urządził kurs kompozycji szachowej.

Przyjacielski turniej RKS-u z Związkiem Urzędników Pocztowych odbędzie się bieżącej niedzieli. Sekcję Urzędników Pocztowych reprezentuje p. Plufa.

—o—

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że z dniem dzisiejszym redakcję działu szachowego objął p. S. Limbach.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

(Pod redakcją Leona Schlegena).

DWA KWADRATY MAGICZNE.

I.					II.				
1	2	3	4	5	1	2	3	4	5
1					1				
2					2				
3					3				
4					4				
5					5				

W powyższe dwa kwadraty należy wstawić po pięć słów o podanych znaczeniach, tak aby czytane pionowo i poziomo dało to samo.

I. Kwadrat: 1. Imię męskie. 2. Sławny fizyk francuski. 3. Duchowny. 4. Opieka. 5. Część drzewa.

II. Kwadrat: 1. Miasto górnicze na Kaukazie. 2. Głośna sprawa. 3. Śpiewak. 4. Piękność. 5. Rewolucjonista francuski.

—o—

ZAGADKA ZGŁOSKOWA.

nadesłał R. Proniewski.

Ze zgłosek: a, ba, ba, bre, cze, dur, en, gels, i, leńk, li, lis, mur, mus, nez, ni, no, o, po, so, star, ta, ti, tru, try, wi, utworzyć osiem wyrazów o nast. znaczeniach.

- Twórca faszyzmu;
- Bogini babilońska;
- Sławny chan tatarski;
- Śpiewak średniowieczny;
- Socjalista niemiecki;
- Dynastia książąt serbskich;
- Kolonja włoska w Afryce;
- Sławny pisarz hiszpański.

Litery początkowe czytane zgóry ku dołowi dadzą nazwisko wodza proletariatu włoskiego.

—o—

SZARADA.

Z przyjaciółmi przy stoliku,
Gdy wczoraj siedziałem,
W karty wygrałem bez liku,
Wciąż wspak pierwsze miałem
Mój znajomy do mnie czuje,
Wspak druga, równo pierwsze,
Żal, nienawiść ta go truje,
A ja piszę wiersze.
Trzecia, czwarta, to są w lecie
Trasy wyścigowe,
Zimą zaś, wiadomo przecie
Zwią się saneczkowe.
Całość znany B. B. blok,
Który z B. B. S.
Wstrzymać chcą postępu krok
Naszej partji wiesz.
Całość zwarta to brygada,
Zgasnąć wszystko chce,
Mało robi, wiele gada;
Zdadnij jak się zwie?

! M. K.

—o—

ROZWIĄZANIE ZAGADEK.

Nr. 129 z dnia 10 czerwca 1929.

KRZYŻÓWKA.

Poziomo: 1. Franciszek Smolka. 6. Szekspir. 11. seraj. 14. er. 16. lot. 18. lis. 20. ma. 21. ac. 22. ef. 24. Sz. 25. B. K. (Bernard Keller, mann). 26. pud. 27. sum. 29. Nil. 30. so. 32. Aleksandrja. 39. Karol Dickens. 43. Londyn. 45. Nola. 46. ad. 48. And. 49. B. S. (Boruch Spinoza) 50. oko. 53. re. 54. rio. 55. za. 57. Jan. 59. ars. 60. se. 62. mu. 63. czai. 65. al. 66. Asta. 69. Henryk Sienkiewicz: „Ogniem i mieczem”. Pionowo: 1. Ferdynand Foch. 2. Celebes. 3. Ekwador. 4. satrapa. 5. korszmar. 7. Zaleski. 9. palisander. 10. Ramzes. 11. Sem. 12. era. 13. Jack London. 15. Pał. 17. of. 19. Isu. 21. Abisynja. 28. ikona. 30. ul. 30 a. sk. 33. eo. 34. Elbasan. 35. Kaszmir. 36. anoda. 37. Dmowski. 40. Odyniec. 41. Cieszyn. 42. Earl. 44. Darjusz. 45 a. Ghandi. 47. balsam. 51. Lar. 52. Poe. 61. Eli. 62. Mac. 64. ze. 67. te. 68. am.

—o—

SZARADA.

„Kapitalista”.

—o—

KWADRAT MAGICZNY:

M	A	K	A	T
A	T	E	N	Y
K	E	F	I	R
A	N	I	T	A
T	Y	R	A	N

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

M. K. Podbuż: Dziękujemy, prosimy o dalsze.

Alfred Lwów. Nie nadaje się, ponieważ krzyżówki błędne.

R. Proniewski, Lwów. W przyszłości prosimy o dołączanie rozwiązań do nadsyłanych zagadek.

